Wydanie AB

Cena egz. 15 gr.

Przesyłka opłacona ryczałtem

Prenumerata: miesięcznie we Lwowie (z dostawą) i na prowincji . . . 4·— zł. bez dostawy . 3·75 zł. Zagranicą . . 7.50 zł. Zmiana adr. . 0·50 zł. P. K. O. 506.250

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

LWOW 1936 r. Rok II nr. 29 Sroda 29 stycznia

Redakcja: ul. Zimorowicza 15, tel. 262-42, 262-43. — Administracja: ul. Zimorowicza 15, tel. 274-44 — Kantor ogłoszeń i prenumerat: ul. Bielowskiego 3, tel. 240-42

Kryzys szkoły powszechnej

Min. Świętosławski zapowiada podniesienie budżetu swego resortu

Warszawa, 28. 1. (Tel. wł. — mg.). Komisja budżetowa Sejmu obradowała dziś nad budżetem Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Przed referatem wygłosił duże przemówienie p. Minister W. R. i O. P. prof. Świętosławski, który, odkładając do plenum Sejmu zostosowanie ogólnego programu ministerstwa, omówił zagadnienie budżetu.

Po przytoczeniu globalnych cyfr budżetu, który wynosi 342 miljony 940 tysięcy zł., p. Minister podniósł coraz większą dysproporcję w stosunku do ujawniających się potrzeb w dziedzinie oświatowej. Porównanie preliminarza oświatowego na r. 1936/37 z budżetem roku ub. wykazuje zmniejszenie preliminarza o 2 miljony 740 tysięcy.

MILJON DZIECI POZA SZKOŁĄ

Przechodząc do zagadnienia szkolnictwa, p. Minister stwierdza, że będzie dążył do dalszej realizacji wielkiej reformy w myśl zasad ustawy z 11 marca 1932 r. Alarmujące położenie szkolnictwa wynika z przyczyn niezależnych od ustawy ustrojowej. Obecnie liczba dzieci w wieku szkolnym w Polsce wynosi ponad 5 miljonów 400 tysięcy, wzrastająca ciągle liczba dzieci wymaga w konsekwencji równoległego zwiększania ilości etatów nauczycielskich i izb lekcyjnych. Tymczasem następuje ciągłe zmniejszanie środków materjalnych, które powoduje coraz dotkliwszy deficyt naszego stanu oświatowego, wyrażający się w roku bieżącym liczbą około miljona dzieci poza szkołą. Szczególnie groźne położenie jest w niektórych centralnych a zwłaszcza we wschodnich połaciach państwa. Bez zwiększenia liczby etatów nauczycielskich, godzin nad liczbowych i niezbędnych kredytów rzeczowych, szkoła powszechna nie będzie mogła spełnić należycie swego zadania w najbliższej przyszłości.

PRZECIĄŻENIE NAUCZYCIELI

Kryzys szkoły powszechnej pogłębia się przez ostateczne prawie napięcie sił pracowników oświatowych, które przybiera kształty nieznane w innych zawodach, oraz przez powszechne zubożenie wsi i znacznej części ludności miejskiej. Deficyt etatów nauczycieli szkół powszechnych w stosunku do zapotrzebowania wynosiłby około 30 tysięcy przy około 67 tysięcy obecnej liczby etatów. Racjonalne rozwiązanie zagadnienia szkolnictwa powszechnego jest sprawą najważniejszą, decydującą o pomyślnym rozwoju państwa.

Co się tyczy szkolnictwa średniego, to sytuacja budżetowa przedstawia się nieco lepiej. Wskutek trudności budżetowych musiano jednak zwolnić tempo zaopatrzenia szkół we właściwe pomieszczenia, pomoce naukowe, i . d.

Specjalną wagę p. Minister przywiązuje do szkolnictwa zawodowego. Mówca przytacza zestawienia ilościowe szkół w poszczególnych branżach. Zestawienia wykazują, że ilość szkół zawodowych, zwłaszcza w rolnictwie, jest jeszcze bardzo niewystarczająca.

W dalszym ciągu swego przemówienia p. Minister poruszył prace ministerstwa nad wychowaniem fizycznem w dziedzinie oświaty pozaszkolnej, budownictwa szkolnego, poczem szerzej rozwinął prace związane ze szkolnictwem wyższem, odraczając kwestje ogólnych wytycznych polityki w szkolnictwie wyższem do dyskusji plenarnej.

System ulg indywidualnych w opłatach akademickich

Przechodząc do funduszu opłat studenckich, p. Minister zaznaczył, że stanowi on poważną pozycję w budżetach szkół akademickich i przeznaczony jest głównie na prowadzenie zakładów naukowych. Doceniając ciężką sytuację finansową społeczeństwa, p. Minister zarządził wydatne stosowanie ulg indywidualnych w opłatach przy zachowaniu dotychczasowych stawek dla młodzieży zamożniejszej. Z ulg w opłatach będzie mogło korzystać 63 procent ogółu młodzieży akademickiej. Prócz tego około 17 proc. młodzieży państwowych szkół akademickich skorzysta ze stypendjów, pożyczek i zasiłków. P. min. Świętosławski apeluje do społeczeństwa, aby zdobyło się na jeden wysiłek ofiary i by poparło akcję Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej.

Zkolei mówca poruszył pracę w państwowej służbie archiwalnej oraz dział 7-my budżetu ministerstwa, tj. wydatki na sztukę, które rokrocznie ulegają zmniejszeniu. P. Minister stwierdził, że tylko silna, świadoma wola całego społeczeństwa może wytworzyć odpowiedni nastrój dla niezbędnych wysiłków w dziedzinie oświaty. Wola ta istnieje i dlatego należy z odwagą i wiarą patrzeć w naszą przyszłość kulturalną. P. Minister będzie stawiał sobie i innym jaknajdalej idące wymagania w sprawowaniu władzy ostrej i zdecydowanej tam, gdzie tego wymagać będzie bądź to wykroczenie prawne, bądź też szkodliwa działalność jednostki.

ZAPOWIEDŹ ZWIĘKSZENIA BUDŻETU

Wkońcu minister zapowiada, że rząd w 3-ciem czytaniu budżetu zgłosi wniosek o powiększenie budżetu Ministerstwa W.R. i O.P. o 7,800.000 zł. z których 4 i pół miljona będą przeznaczone na kredyty, związane z automatycznemi awansami nauczycieli, a 3 miljony 300 tysięcy na powiększenie etatów na nauczycieli szkół powszechnych, zwiększenie godzin nadliczbowych i kredyty na zaspokojenie najniezbędniejszych potrzeb w zakresie nauki i popierania twórczości naukowej.

Dla polskiego dziecka — wychowanie narodowe

Następnie przemawiał referent poseł Pochmarski, który podkreślił, że obrady nad budżetem Ministerstwa W.R. i O.P. toczą się w atmosferze troski o los oświaty w Polsce. Referent omówił wyczerpująco zmiany dokonane w preliminarzu budżetowym i zilustrował poszczególne pozycje zarówno w wydatkach osobowych jak i rzeczowych. Analiza budżetu wykazuje, że personal administracyjny w resorcie oświaty nie jest nadmiernie rozbudowany, natomiast jeżeli chodzi o personal nauczycielski należy stwierdzić katastrofalny brak, zwłaszcza w szkolnictwie powszechnem.

Po zanalizowaniu budżetu referent poruszył szereg najważniejszych problemów, wiążących się z działalnością ministerstwa i szkolnictwa, poświęcając specjalną uwagę sprawie reformy ustroju szkolnego. Mówca zbijał zarzuty, z jakiemi ta reforma się spotkała, twierdząc, że ewentualne drobne usterki przy jej realizowaniu nie mogą przesłaniać istotnej wartości nowego ustroju szkolnictwa.

W dalszym ciągu referent zobrazował działalność wydziału programowego i sprawę podręczników, wskazując na poprawę sytuacji w tej dziedzinie. Przechodząc do kwestji t. zw. wychowania państwowego, mówca stwierdził, że dla dziecka polskiego nie może być innego wychowania państwowego, jak wychowanie narodowe. Trzeba podkreślić, że jakkolwiek ze szkoły nie można wyłączyć wogóle pewnego programu politycznego, to jednak szkołę należy traktować przedewszystkiem z punktu widzenia pedagogicznego, a nie wyłącznie jako narzędzie w walce politycznej.

Skolei mówca poświęcił wiele uwagi kryzysowi szkolnemu, który dotyka przedewszystkiem ludność wiejską i przeszedł do tragedji nauczyciela przeciążonego pracą. Jaśniejszą stroną w działalności Ministerstwa jest przywrócenie awansów automatycznych. W roku bież. i przyszłym wydatki na ten cel wyniosą przeszło 4 miljony zł.

* * *

Warszawa, 28. 1. (Tel. wł. — mg.). W dniu dzisiejszym odbyło się posiedzenie komisji administracyjno-samorządowej Sejmu, która wybrała na przewodniczącego posła Ducha. Po ukonstytuowaniu się prezydjum przydzielono poszczególne referaty.

OKÓLNIK W SPRAWIE IMIENIN P. PREZYDENTA

Warszawa, 28. 1. (PAT) Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zarządził, aby w związku z przypadającemi w dniu 1 lutego br. imieninami Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, młodzież wszystkich szkół zorganizowała uroczyste obchody ku czci Dostojnego Solenizanta, wyraziciela Majestatu Rzeczypospolitej. Obchody winny być poprzedzone nabożeństwami szkolnemi tam, gdzie jest świątynia na miejscu.

KTO BĘDZIE NASTĘPCĄ HITLERA

Warszawa, 28. 1. (Tel. wł. — mg.). Jak piszą z Pragi „Czeskie Slowo" donosi z Berlina, jakoby kanclerz Hitler miał zamiar przedłożyć Reichstagowi projekt ustawy, regulującej kwestję następstwa po nim. W Berlinie krążą pogłoski, jakoby następcą Hitlera miał być wyznaczony namiestnik Bawarji von Epp. Nowy projekt ma przewidywać odłączenie funkcyj głowy państwa od funkcyj kanclerza. Von Epp jest jednym z pierwszych hitlerowców i zaufanym Hitlera.

Rząd opracuje projekty nowych ustaw

Warszawa, 28. 1. (Tel. wł. — mg.). Dziś rano powrócił do Warszawy premjer Marjan Zydram Kościałkowski z kilkudniowego wypoczynku, który spędził pod Zakopanem. Wobec powrotu p. Premjera nastąpi ożywienie prac rządu.

Prace te mają iść w trzech kierunkach: wyciągnięcia jak największych korzyści dla życia gospodarczego z akcji dekretowej, (chodzi tu o to, aby obniżka cen dotarła bezwarunkowo do konsumenta). Drugą dziedziną prac będzie przygotowanie projektów ustaw, które wniesione będą pod obrady Sejmu i Senatu. Będą opracowane projekty ustaw prawa wekslowego, czekowego, oraz projekty ustaw o charakterze gospodarczym. Trzecim wreszcie punktem programu prac rządu będzie przygotowanie do zbliżającej się narady gospodarczej. W tym tygodniu odbędzie się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów i prawdopodobnie w tym tygodniu jeszcze odbędzie się Rada Ministrów.

ZABÓJCA ŚP. DYLJONA STANIE PRZED SĄDEM DORAŹNYM

Kraków, 28. 1. (Tel. wł. — Tr.) Dochodzenie w sprawie onegdajszego zabójstwa, dokonanego w Tatrach na osobie śp. inż. Stefana Dyljona z Warszawy przez dezertera Szczepana Grendę, prowadzone są w trybie postępowania doraźnego.

Po ukończeniu dochodzeń przygotowawczych, sprawa będzie przedstawiona przez prokuratora wojskowego właściwemu dowódcy, który rozstrzygnie, czy sprawa będzie skierowaną do sądu doraźnego, czy też przekazana zostanie do postępowania zwyczajnego. W razie przekazania sprawy sądowi doraźnemu, sprawa będzie ukończona w ciągu dni 14-tu w myśl obowiązujących ustaw. W ciągu ubiegłych dwóch dni przeprowadzono na miejscu zbrodni w Tatrach dochodzenia przez delegowanego podprokuratora wojskowego sądu okręgowego w Krakowie majora korpusu sądowego Mojzyszka, który poczynił potrzebne dla dochodzeń ustalenia oraz przeprowadził przy pomocy właściwego sądu powszechnego sekcję zwłok zabitego.



Kogo obejmą redukcje w samorządzie!

Warszawa, 28. 1. (Tel. wł. — mg.). W związku z zapowiedzianemi redukcjami w samorządach, ustaliło Ministerstwo spraw wewn. wytyczne przy zwalnianiu z posad w magistratach i urzędach gminnych. W tych wypadkach, gdy redukcje te są nieodzówne ze względów oszczędnościowych, mają one w pierwszym rzędzie dotknąć osoby zamożne, bądź też dzieci zamożnych rodziców. Przy redukcjach mężatek sprawdzany będzie stan zamożności i zarobków mężów

—

Dlaczego ukraińcy złożyli wizytę gen. Rydz-Smigłemu?

Warszawa, 28. 1. (Tel. wł. — mg.). W ostatnich dniach prezydjum ukraińskiej reprezentacji parlamentarnej złożyło kilka oficjalnych wizyt. Po Bożem Narodzeniu byli przedstawiciele parlamentarnego klubu ukraińskiego u premjera Kościałkowskiego, w zeszłym tygodniu u ministra oświaty Świętosławskiego, a wczoraj przyjął ich generalny inspektor Rydz-Śmigły. Wizyty te składało prezydjum klubu ukraińskiego w osobach: prezesa redaktora Mudrego, oraz sekretarza Celewicza, który jest przedstawicielem klubu w komisji budżetowej i tam złożył kilka oświadczeń za budżetem, najwięcej zaś wzbudził zainteresowania swoją znaną deklaracją przy budżecie ministerstwa spraw wojskowych.

Zapewne konsekwencją wyrażonego w niej stanowiska — dotąd bowiem ukraińcy albo głosowali przeciw budżetowi, albo wstrzymywali się od głosowania — była wizyta przedstawicieli ukraińców u generalnego inspektora armji.

Jaki jest program p. Filipowicza?

Warszawa, 28. 1. (Tel. wł. — mg.). W organie partji b. amb. Filipowicza „Nowe Drogi" ogłoszone zostały punkty programowe Polskiej Partji Radykalnej.

„Wytyczne programowe" tego stronnictwa żądają powołania do współpracy nad odrodzeniem państwa wszystkich cennych sił społeczeństwa niezależnie od przekonań politycznych".

W związku z tem stoi postulat „wytycznych programowych", żądający reformy ordynacji wyborczej.

Pozatem „wytyczne programowe" Polskiej Partji Radykalnej głoszą: „Dalszą podstawą naszych dążeń jest hasło Polski narodowej, opartej na zasadach demokratycznych".

„W stosunku do mniejszości słowiańskich, pragniemy, aby były zaspakajane ich dążenia kulturalne i aby odnowiona została polska narodowa tradycja, idąca w kierunku zbratania się z nimi.

Uważając za konieczne uregulowanie stosunków polsko-żydowskich w kierunku odciążenia terenu i gospodarstwa polskiego, — będziemy popierać każdy ruch legalny i celowy, dążący do masowej emigracji ludności żydowskiej z Polski. Wobec szczupłości terytorjum Palestyny, żądamy zainicjowania na terenie międzynarodowym akcji, mającej na celu znalezienie odpowiedniego większego terytorjum".

Z Westminsteru do Windsoru
Ostatnia droga króla Anglji

Londyn, 28. 1. (Tel. wł. — O.) Po północy król Edward VIII-my z braćmi stanął na warcie honorowej u zwłok ojca, przed któremi defilowały tysiące osób. O godz. 4 rano kaplica w Westminster została zamknięta.

Od samego rana ustawiły się wzdłuż ulic, któremi przechodzić miał żałobny orszak królewski, niezliczone tłumy publiczności. 15 tysięcy żołnierzy i marynarzy oraz 10 tysięcy policjantów pilnowało porządku wzdłuż trasy pogrzebu.

Na drodze z Westminter Hallu do stacji Paddington na przestrzeni blisko 7 klm., istne morze głów. Ulice przyozdobione są fioletowemi masztami, z których na znak żałoby zwisają fioleto we proporce. Szyby wystawowe, okna domów, wielkie hotele i instytucje publiczne, upięte są fioletową lub czarną materją żałobną. Z wielu domów zwisają chorągwie, opuszczone do połowy masztu. W oknach widnieją portrety króla Jerzego w żałobnych ramach, przyozdobione kwiatami.

Około godz. 9 rano na skwerze, okalającym parlament i opactwo Westminsteru, zgromadziły się delegacje państw, pozatem cała ulica White Hall zapełniona jest wojskiem, które poprzedzać będzie pochód. Reprezentowane są wszystkie oddziały wojska po 20 żołnierzy z 1 oficerem. Nadzwyczaj barwnie wygląda wśród nich delegacja armji indyjskiej w fioletowych turbanach.

Za wojskiem i marynarką właściwy pochód otwierają oficerowie, reprezentujący armje obce. Za nimi kolejno — kapelani marynarki, armji lądowej, lotnictwa, dowódcy, sztab główny i marszałkowie wojsk lotniczych. Po nich kroczą orkiestry wojskowe, grające marsze żałobne. Dalej — specjalna orkiestra kobzistów szkockich, który na zmianę z muzyką innych orkiestr wygrywają na swych kobzach żałobne melodje szkockie.

Pochód z trumną otwiera marszałek arystokracji rodowej Anglji, książę Norfolk w asyście heroldów króla oraz rożmaitych dygnitarzy królewskich, ubranych w tradycyjne mundury. Trumnę ciągną marynarze.

Tuż za trumną kroczy król Edward VIII-my, poprzedzany przez chorążego, niosącego sztandar królewski. Król ubrany jest w mundur admirała floty. Za królem — jego bracia książę Yorku, książę Gloucesteru i książę Kentu, następnie dalsza rodzina króla.

Orszak panujących otwierają prezydent republiki francuskiej, król duński i król rumuński, za nimi król bułgarski i król belgijski, potem szwedzki następca tronu, książę regent jugosłowiański i następca tronu włoskiego. Po nich dalsi członkowie rodów panujących. Orszak ten zamknęła w specjalnej dworskiej karocy przyozdobionej koroną, królowa-wdowa ze swą córką księżną Mary, z siostrą zmarłego króla i swoją synową księżną Yorku.

Za karocą królowej — szefowie delegacyj państw obcych, w ich liczbie kroczy gen. Kazimierz Sosnkowski w jednym szeregu z szefem delegacji amerymańskiej Normanem Davisem. Pochód zamykają znowu oddziały wojska i policji.

Na 10 minut przed godz. 10-tą trumna ze zwłokami króla Jerzego V-go przykryta sztandarem królewskim z koroną imperjalną, spoczywającą na fioletowej aksamitnej poduszce, wyniesiona została w obecności członków rodziny królewskiej z Westminster Hallu i ustawiona na lawecie armatniej.

Gdy pochód żałobny ruszył z miejsca, uderzono w historyczny dzwon na wieży pałacu, t. zw. „Big Ben", który powoli, miarowo wybił 70 uderzeń. Załobny jęk wielkiego dzwonu długo rozlegał się doookoła i rozbrzmiewał jeszcze, gdy pochód żałobny odszedł już daleko od Westminsteru. Równocześnie baterja dział, ustawiona w Hyde Parku, rozpoczęła salutowanie orszaku królewskiego salwą 70 strzałów, następujących po sobie w odstępach jednominutowych. Ostatni wystrzał rozległ się w chwili, gdy czoło pochodu dotarło do stacji Paddington.

Równo 2 godziny pochód podążał przez ulice Londynu. Gdy o godz. 11.45 laweta z trumną stanęła przed gmachem dworcowym, trumnę zdjęto i wniesiono do wagonu specjalnego pociągu żałobnego, złożonego z 9 wagonów, pomalowanych na kolor czarny i fioletowy. W pozostałych 8 wagonach zajęli miejca członkowie rodziny królewskiej, obcy królowie, delegacje państw obcych i dygnitarze państwowi oraz wojskowi.

Punktualnie o godz. 12 pociąg ruszył w stronę Windsoru.

Ukraińcy chcą zniesienia Berezy Kartuskiej

Warszawa, 28. 1. (Tel. wł. — mg.). Sprawa Berezy Karuskiej była w obecnym parlamencie kilka razy poruszana.

Obecnie do laski marszałkowskiej wpłynął na ostatniem posiedzeniu Sejmu następujący wniosek ukraińca, posła Stefana Barana:

„Sejm wzywa rząd do ostatecznego zlikwidowania obozu odosobnionych w Berezie Kartuskiej i uwolnienia znajdujących się tam internowanych osób."

Sprawą Berezy Kartuskiej posłowie ukraińscy zajmowali się dość żywo i poruszali ją kilkakrotnie

SMUTNY BILANS

Warszawa, 28. 1. (Tel. wł. — mg.). W ub. tygodniu powróciło do Polski 1300 reemigrantów z Francji. W ciągu stycznia br. powróciło dotąd ogółem 3 tys. reemigrantów. W najbliższym czasie spodziewany jest dalszy napływ. Jednocześnie w ciągu stycznia br. wzrósł gwałtownie stan bezrobocia w Polsce. Oczywiście, że przybycie tak znacznej liczby reemigrantów odbije się niekorzystnie na sytuacji rynku pracy, obrzymią większość stanowią ludzie, pozbawieni jakichkolwiek środków do życia.

Kto wygrał?

Dnia 25 stycznia 1936 r. odbyło się w Centrali P. K. O. w Warszawie 28-me z rzędu losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe Serji II.

Po zł. 1.000 otrzymają właściciele następujących książeczek:

52.729, 52.817, 54.451, 55.805, 56.050, 56.620, 57.391, 60.195, 60360, 60.978, 61.548, 62.342, 62.378, 62.828, 63.075, 63,247, 63.589, 64.505, 65.428, 65.698, 66.478, 66.501, 67.035, 67.125, 67.350, 67.896, 68.038, 69.507, 69.743, 70.114, 71.445, 73.240, 73.517, 76.515, 76.841, 76.934, 77.717, 78.145, 79.244, 80.404, 83.201, 83.698, 84.142, 84.248, 84.347, 86.097, 86.912, 89.061, 90.447, 91.147, 91.557, 91.767, 91.864, 93.501, 93.956, 94.167, 94.368, 94.590, 94.820, 95.978, 96.117, 96.184, 97.083, 98.098, 98.691, 98.989, 99.104, 100.311, 100.469, 101.717, 102.090, 102.111, 102.451, 102.604, 104.300, 104.452, 105.922, 107.452, 107.692, 108.356, 108.623, 109.382, 109.434, 110.258, 111.288, 112.162, 113.108, 113.678, 113.963, 114.040, 114.296, 114.593, 114.666, 114.840, 116.094, 116.337, 116.453, 117.263, 117.342, 117.494, 118.564.

Książeczki Serji II-ej wylosowane dawniej a nie premiowane: 74.453-P., 78.088-P.

Sensacyjna ucieczka dwu chłopców z więzienia

Łańcut, 28. 1. (Tel. wł. B.) Onegdaj zostali tu przytrzymani za jazdę bez biletu do Lwowa na stacji kolejowej w Łańcucie 13-letni Kazimierz Rudkowski, syn komisarza więziennego w Rzeszowie, i również 13-letni Muelller Stanisław, syn maszynisty z Rzeszowa. Obu poszukiwaczy przygód po przesłuchaniu na policji zamknięto w areszcie miejskim.

Wczoraj pomiędzy godziną 7-ą a 8-ą rano obaj chłopcy, korzystając z tego, że dozorujący ich strażnik miejski Benedykt Szczerba zasnął, zbiegli w niewiadomym kierunku, zabierając śpiącemu rewolwer. Za młodocianymi zbiegami władze policyjne zarządziły pościg.

—

VENIZELOS WYBRANY POSŁEM.

Ateny, 28. 1. (PAT). Ministerstwo spraw wewn. ogłasza wyniki wyborów ze wszystkich okręgów, oprócz wyspy Korfu. Grupy Tsaldarisa, Kondylisa i Teotokisa uzyskały razem 127 mandatów, stronnicy Venizelosa (liberałowie) 126 mandatów, komuniści 13 mandatów, ludowcy 2. Wśród wybranych liberałów znajdują się: Venizelos, Kafandaris, Papanastasiu, Papandreu i Mylonas.

Lwów, dnia 28 stycznia 1936.

Kaprys ulicy

Wynik wyborów w Grecji jest znamienny zarówno ze względu na samą Grecję, jak i z punktu widzenia ogólnego.

Trzeba stwierdzić — przy całym szacunku dla starożytnej Hellady — że współczesna Grecja nie przedstawia się poważnie. Niedzielne wybory tę opinję potwierdzają. Codopiero plebiscyt ludności wypowiedział się za monarchją, co słusznie było interpretowane jako odpowiedź Grecji na rewolucję Venizelosa, a tu w krótki czas potem veniześliści odnoszą ogromne zwycięstwo.

Można postawić dylemat: albo Grecja i jej ludność są czynnikiem nieobliczalnym, albo też oba wyniki głosowania są niemiarodajne, ponieważ uległy zniekształceniu lub poprostu sfałszowaniu.

Jedno i drugie daje obraz wartości t. zw. demokratycznych wyborów i opierania na nich ustroju państwowego.

Nawet najbardziej genjalny mąż stanu w Grecji nie będzie w stanie ustalić sobie obecnie djagnozy w sprawie rzeczywistych tendencyj nurtujących tamtejszą opinję publiczną, gdyż na przestrzeni zaledwie jednego półrocza opinja ta przerzuciła się z jednej skrajności w drugą. Niewiadomo, co przyniesie w tej sprawie jutro.

O jakiejkolwiek ciągłości rządów i polityki w tym stanie rzeczy trudno jest mówić, jeżeli ponadto kilku ambitnych generałów gotowych jest zawsze do urządzenia zbrojnego zamachu czy zgoła rewolucji.

Grecja jest państwem bałkańskiem i dostosowuje się do ogólnej, już przysłowiowej atmosfery bałkańskiego kotła. Ale wypadki, jakie tam zachodzą, nie są oderwane od całości stosunków w Europie powojennej.

Państwo o tak dużej kulturze politycznej i ustabilizowanym charakterze, jak Francja, objawia symptomy podobnej choroby. Nieustanny ciąg kryzysów gabinetowych, zażarta woj na partyjna, polityka opierająca się na sprzyjaniu demagogji przedwyborczej — oto stałe cechy wewnętrznego życia politycznego w dzisiejszej Francji, które budzą niekłamaną obawę nawet u jej najserdeczniejszych przyjaciół.

Kryzys ustrojowy — obok gospodarczego — stał się już od dawna problemem dnia. Szereg państw szuka drogi wyjścia w reformie ustroju, która idzie po linji uniezależnienia władzy od wpływów zmiennej opinji publicznej.

Nie twierdzimy, że ta zmiana ma być na stałe i po wieczne czasy ustabilizowana. Być może, że już nasze dzieci dojdą do takiej równowagi nastrojów, że będzie można wrócić do dawnych form rządzenia. Ponieważ jednak ojcowie naszych dzieci są — jak się okazuje — niepohamowani i mogliby wtrącić świat w duże kłopoty, przeto reformę uznać należy za pożądaną i pożyteczną.

W Polsce ten problem jest szczególnie aktualny. Jeżeli w społeczeństwie odzywają się dziś głosy za nową reformą ustroju świeżo obowiązującego w kierunku rozszerzenia wpływu opinji publicznej na rządy — to mamy do czynienia z próbami demagogji tego samego typu, co choćby w ciągu ostatniego półrocza w odległej od nas Grecji.

Te same żywioły, które masą szły w r. 1926 pod Belweder z hasłem walki przeciw sejmokracji, dzisiaj domagają się w praktyce jej powrotu. A jutro? Jutro głosowałyby na odmianę za dyktaturą.

Tymczasem dzisiejsza Polska jest za biedna, aby upodabniać się do bałkańskiej Grecji

KLAUDJUSZ HRABYK

Czego oczekuje polski świat pracy?

(— Prasę polską obiegła wiadomość, podana nietylko przez agencje prywatne, lecz i oficjalne, że w Warszawie dobiegają końca prace przygotowawcze do narady gospodarczej, która ma rozpatrzeć możliwości konkretnych prac, zmierzających do ożywienia życia gospodarczego w Polsce. Do udziału w tej naradzie zaproszeni mają być przedstawiciele Sejmu, Senatu, przedstawiciele zorganizowanego samorządu gospodarczego, a więc: Izb Przem.-Handlowych, Rolniczych i Rzemieślniczych, dalej przedstawiciele bankowości oraz wybitni znawcy i praktycy życia gospodarczego.

Wiadomość tę powitać należy z dużą ulgą; świadczyłaby ona bowiem, że rząd przystępuje do drugiego etapu swego programu gospodarczego, że dotychczasowa akcja była, jak się ktoś słusznie wyraził, tylko „oczyszczeniem terenu", które znalazło swój wyraz w formie zniżki cen przemysłowych, częściowej zniżki taryf kolejowych i składek ubezpieczeniowych.

Po tej jednak operacji, na co wskazują również oficjalne daty statystyczne, a co wyraźnie podkreślić należy — rynek polski jeszcze ciągle znajduje się w stanie nienormalnym. Żyjemy nadal, jak po jakiemś wielkiem trzęsieniu ziemi, czy po przejściu niszczycielskiem armji nieprzyjacielskiej. Obywatele Polski w 90 proc. żyją, ale nie wiedzą jak mają żyć, czy jutro nie rozwali im dachu nad głową (o ile taki dach posiadają), czy nie zaskoczy ich jakiś nowy, straszniejszy wyczyn huraganu.

To co notują z poszczególnych odcinków gałęzi gospodarczych, nie sygnalizuje jakiegoś samoczynnego ożywienia, wyraźnego wzrostu obrotu i t. d. Nawet w tych przemysłach, w których po pierwszym etapie akcji rządowej oczekiwano zwiększonego napływu zamówień, sprzedaż idzie opornie, na drewnianych szczudłach. Gdzieś tu i tam jakiś ułamek ułamka „poprawy" a zresztą: zastój, marazm, nędza, głód.

A życie — całą swą siłą woła o pracę. Woła, błaga, żebrze o pracę i małorolny, na którego wyżywienie, mieszkanie i ubranie wypada dziennie 1 zł., woła o pracę 1,400.000 bezrobotnych w miastach, około 6—8 miljonów bezrobotnych na wsi, woła o nią coroczny 400.000-ny przyrost nowych rąk roboczych, wyciąga ręce po kawałek chleba około 2 miljony młodzieży, woła o pracę około miljon pracowników umysłowych.

Do pracy wzywają nas wszystkie odcinki życia gospodarczego Polski, od drogi wiejskiej począwszy a na budynku fabrycznym skończywszy. Do pracy wzywa nas i wzgląd na potrzebę zwiększenia produkcji i zatrudnienia, i konieczność zwiększenia konsumcji i dochodu społecznego, i nakaz przywrócenia opłacalności i rentowności produkcji, i troska o nasz bilans handlowy i płatniczy, i troska o nasze bezpieczeństwo wewnętrzne i zagraniczne.

Nie potrzebujemy chyba przypominać tej namiętnej dyskusji, która szczególnie we Lwowie toczyła się na ten temat w lwowskiej Izbie Przemysłowo-Handlowej — gdzie rzucano śmiałe a jednak żywotne rzuty programowe, pochodzące i z pod rąk wybitnych teoretyków i od warsztatu doświadczonych praktyków.

Nie potrzebujemy chyba przypominać treści obu ostatnich konferencyj międzyministerjalnych, na których przedstawiciele świata przemysłowego, handlowego, rolniczego, robotniczego z najdokładniejszą skrupulatnością wyłożyli swe potrzeby i możliwości ratunku. Podkreślić również winniśmy, że pierwsza konferencja międzyministerjalna stała pod znakiem podniesienia gospodarczego specjalnie ziem wschodnich i południowo-wschodnich, by przesunąć tę nieszczęśliwą pod każdym względem linję, dzielącą Polskę na: wschód i zachód.

Czy zbliży nas do tego wynik zapowiedzianej rządowej konferencji gospodarczej?

Wszystko woła o pracę, o inwestycje, o roboty publiczne. Tymczasem, jak informuje Agencja „Iskra", opracowywane plany inwestycyjne obracać się będą tylko w ramach istniejących możliwości kredytowo-finansowych, które — jak wiadomo — zależą od postępujących prac w dziedzinie osiągnięcia równowagi budżetowej i wiążą się z postępami kapitalizacji wewnętrznej.

Brana jest również pod uwagę sprawa rozszerzenia inwestycyj publicznych w drodze ich kredytowania przez zainteresowane przemysły. Nikt z nas nie łudzi się, że te możliwości kredytowe przemysłu są dość ograniczone, zwłaszcza, że na rynku tym ciążą tacy kredytobiorcy, jak kolej, poczta i cały wachlarz przeróżnych instytucyj czy przedsiębiorstw o charakterze państwowym, etatystycznym, czy też półetatystycznym.

Przed konferencją gospodarczą stanie sporo zagadnień i problemów. Wierzymy jednak, że przedstawiciele naszego samorządu gospodarczego i przedstawiciele świata pracy zwrócą czynnikom decydującym uwagę na ten las ludzi bezrobotnych, na chaos i ruinę gospodarczą kraju, na nasz upadek kulturalny, moralny i obronny, i rzucą inicjatywę, zachętę do zmontowania programu robót publicznych. **Być może, że konferencja ta zdoła odpowiedzieć na pytania głcwne: czy, jak i za co?**

———

W przypisku

12 proc. dywidendy

Z dyskusji nad budżetem Min. Poczt i Telegrafów dowiedzieliśmy się o wcale rewelacyjnym szczególe. Oto PAST uzyskała w tym roku 5 miljonów czystego zysku i wypłaciła 12 procent dywidendy, (podczas gdy Bank Polski, instytucja czysto finansowa, wypłaciła tylko 8 proc.).

Min. Kaliński stwierdził, że PAST jest zupełnie izolowana od przebiegu naszego życia gospodarczego, że powodzi się jej świetnie, a wypłacona przez PAST dywidenda jest zupełnie niespotykana.

Te fakty odkrywają nam nagą prawdę. Okazuje się, że na tak doniosłym odcinku życia społecznego i gospodarczego, jaką jest komunikacja telefoniczna panuje wyzysk.

Cóż to bowiem oznaczają owe 12 procent dywidendy?

Oto każdy z nas, używając telefonu — nietylko pokrywa jej koszty, ale wpłaca nadmierny haracz, który składa się na dywidendę. Jej większość wywozi się zagranicę, ponieważ 4/7 spółki należą do szwedzkich współwłaścicieli.

Potem dziwimy się, że w Polsce jest ciężko.

Zapytać się godzi, w ilu gałęziach naszego życia ukrywają się podobne wyzyski, które duszą społeczeństwo? I czy nie należałoby żelazną ręką ująć tego rodzaju zjawisk, które wpędzają w nędzę szarego człowieka w Polsce?

(zor)

———

WILHELM II-GI SKOŃCZYŁ 77 LAT

Berlin, 27. 1. (PAT) „Boersen Ztg." donosi: Były cesarz Wilhelm II-gi obchodzi dziś w Doorn w kole rodzinnem 77-mą rocznicę urodzin.

AUDYCJA RADJOWA Z POGRZE BU KRÓLA

Warszawa, 27. 1. (PAT) Jutro o godzinie 22.30, polskie radjo projektuje nadanie audycji montażowej z płyt z przebiegu uroczystości pogrzebowych króla Jerzego V-go.

Audycja będzie nadana, o ile nie staną jej na przeszkodzie trudności natury technicznej.

DOCHODZENIA O ZABÓJSTWO INŻ. DYLJONA

Kraków, 27. 1. (Tel. wł. Tr.) Dzisiaj przywieziono z Chorzowa do Krakowa i odstawiono do więzienia wojskowego sądu okręgowego Szczepana Grendę, który zamordował w Tatrach narciarza inż. Stefana Dyljona z Warszawy. Dochodzenia przeprowadza żandarmerja wojskowa i prokuratura wojskowego sądu okręgowego nr. 5 w Krakowie.

Po stłumieniu rewolucji Venizelosa...

Venizeliści będą rządzić Grecją

Ateny, 27. 1. (PAT) Według ostatnich informacyj liberałowie (Venizeliści) otrzymali ogółem 135 lub 140 mandatów, zaś wszystkie inne ugrupowania o zabarwieniu antyvenizelistowskiem mieć będą od 125 do 130 mandatów. Venizeliści otrzymali w całym kraju daleko więcej głosów, niż początkowo przypuszczano.

Ateny, 27. 1. (PAT) Wobec wyniku wczorajszych wyborów koła polityczne liczą się z utworzeniem gabinetu koalicyjnego. Misję utworzenia nowego rządu otrzyma prawdopodobnie venizelista Sofulis jako przywódca najsilniejszego stronnictwa.

Ateny, 27. 1. (PAT) Urzędowe ostateczne wyniki wyborów będą ogłoszone w środę. Przywódca liberałów (Venizelistów) oświadczył, że według jego obliczeń Venizeliści otrzymają 132 mandaty na ogólną liczbę 300. Sofulis sądzi, że ponieważ partja liberalna będzie najliczniejszą w Izbie, król powierzy jej przedstawicielowi misję utworzenia gabinetu.

Partja liberalna będzie mogła liczyć na poparcie jeszcze 13 posłów z partji republikańskiej, 2 niezależnych, a — jak sądzi Sofulis — grupy Metaxasa i Tsaldarisa nie odmówią współpracy z liberałami, aby zapewnić Grecji rząd trwały i silny, odpowiadający wymaganiom dzisiejszej doby.

ŚMIERĆ WYBITNEGO PRZYRODNIKA

Warszawa, 27. 1.(Tel. wł. — mg.) W Milanówku pod Warszawą zmarł w wieku 89 lat wybitny uczony-przyrodnik, działacz na polu wiedzy rolniczej i honorowy profesor Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie śp. Antoni Sempołowski.

NAPAD BANDYTÓW NA KASĘ KOLEJOWĄ

Kraków, 27. 1. (Tel. wł. Tr.) Według nadeszłych tutaj wiadomości, dziś rano na kasę stacji kolejowej w Kętach—Podlasie dokonano napadu rabunkowego. Mianowicie po odjeździe pociągu osobowego z Kęt w stronę Białej—Bielska wtargnęło do pokoju służbowego zawiadowcy stacji dwóch osobników, którzy, po sterroryzowaniu zawiadowcy stacji rewolwerem, zrabowali zawartość kasy w sumie przeszło 200 zł., poczem zbiegli.

Kęty—Podlasie leżą tuż za Kętami nad Sołą w stronę Białej i są małą miejscowością klimatyczną. W porze zimowej jest na tej stacji słaby ruch pasażerów.

Senat również odrzucił veto

prezydenta Roosevelta

Waszyngton, 27. 1. (PAT) Senat większością dwóch trzecich głosów, a mianowicie 76 przeciw 19 odrzucił veto prezydenta przeciw projektowi ustawy o wypłacie zapomóg byłym wojskowym (bonus) przez emisję osobnych bonów 50-dolarowych. Wskutek uchwały senatu — ponieważ Izba także przeszła nad veto prezydenta do porządku dziennego — projekt otrzymuje moc ustawy.

Waszyngton, 27. 1. (PAT) Na mocy uchwalonej dziś przez Izby, wbrew veto prezydenta, ustawie o wypłacie zasiłku dla byłych wojskowych od 15 czerwca, pocztowa kasa oszczędności Stanów Zjednoczonych będzie musiała emitować 50-dolarowe bony na sumę 2.491 miljonów dolarów na wypłatę tych zasiłków. Projekt ustawy o otwarciu kredytów na pokrycie tych bonów będzie wniesiony oddzielnie. Inflacjoniści będą mieli okazję do propagowania swoich projektów.

Waszyngton, 27. 1. (PAT) Uchwalony dziś przez komisję Izby reprezentantów projekt ustawy o neutralności Stanów Zjednoczonych wejdzie pod obrady plenum Izby w końcu bieżącego lub na początku przyszłego tygodnia. W senacie projekt ustawy leży bez ruchu, gdyż senatorowie Borah i Johnson domagają się wprowadzenia do projektu klauzuli w obronie wolności mórz.

———

SPROSTOWANIE

Warszawa, 27. 1. (PAT) Biuro Senatu komunikuje: Część prasy podała błędnie, że plenarne posiedzenie Senatu zostało zwołane na wtorek 28-go stycznia. W rzeczywistości posiedzenie to jest zwołane na wtorek dnia 4 lutego, o czem podały ostatni komunikat biura Senatu.

———

UCZEŃ I. KL. GIMN. W DRODZE DO... ABISYNJI

(a) W dniu wczorajszym zbiegł z domu rodziców Maksymiljan Berger, liczący 13 lat, uczeń I. kl. gimn. (ul. Mochnackiego l. 13). Berger, który wtajemniczył kilku swych kolegów, iż wyjeżdża do... Abisynji, wyszedł z domu przed godz. 8 rano i zamiast do szkoły, powędrowił pieszo w stronę Gródka Jagiellońskiego, co niezbyt pochlebnie świadczy o jego wiadomościach geograficznych. O godz. 17-tej został przytrzymany w Gródku Jag. przez posterunkowego, o czem telefonicznie zawiadomiono wydział śledczy. Wieczorem po syna zbiega wyjechał ojciec do Gródka Jagiellońskiego.

MONTE CARLO PRZY PLACU BERNARDYŃSKIM

(a) Funkcjonarjusze policyjni ujawnili w dniu wczorajszym w mieszkaniu dra Romana Dolnickiego przy pl. Bernardyńskim l. 12a, zakonspirowane „kasyno" — w którem grano w ruletkę. W chwili wkroczenia policji ruletka była w pełnym ruchu a krupierzy Pohorylles i Kugelmann nietylko zajmowali się prowadzeniem gry hazardowej, ale i zjednywaniem klienteli. W chwili wkroczenia policji pięć osób śledziło bieg kulki po ruletce. Spisano z niemi odpowiedni protokół a przeciw lekarzowi i krupierom skierowano doniesienie karne.

LWOWSKI WŁAMYWACZ ŚWIĘTOKRADCĄ

(a) W ostatnim dniu ub. roku nieznani sprawcy usiłowali włamać się do cerkwi w Kozicach, w pow. lwowskim, a spłoszeni udali się w powiat gródecki i we wsi Domażyr włamali się do tamtejszej cerkwi, gdzie skradli rozmaite naczynia liturgiczne, wartości około 700 zł. Dochodzenia doprowadziły do ujęcia sprawcy w osobie Jurka Duliniaka, zamieszkałego w Kleparowie. Łup, pochodzący z włamania do cerkwi w Domażyrze, ukryty w ogrodzie na Kleparowie, został odkopany, a Duliniak odstawiony do dyspozycji sędziego śledczego.

Postulaty turystyczno-kolejowe

Małopolski Wschodniej

Wczoraj przedpołudniem w sali sesyjnej lwowskiej Dyrekcji Kolejowej miała miejsce konferencja, związana ze sprawą propagandy turystyki na terenach Małopolski Wschodniej. Konferencja ta, której przewodniczył prezes Dyrekcji inż. Łaguna, jako przewodniczący Delegatury Ligi Popierania Turystyki, była bogato obesłana przez przedstawicieli szeregu organizacyj. Imieniem miasta zjawił się wiceprezydent Chajes i dyrektor Czołowski, imieniem Izby Przem.-Handl. prezes dr. Szarski i dyr. dr. Jasiński, imieniem województwa radca Przyborowski, im. wojew. tarnopolskiego dr. Laniewski, im. woj. stanisławowskiego mgr. Gryczuk a ponadto dr. Kremer (Polski Touring Klub), dr. Uhorczak (Pol. Tow. Kraj.), dr. Schneid (Żyd. Tow. Kr.), p. Franskowski (LOZPN), inż. Weksler, p. Szpaczyński (Zw. Rez.), p. Kusiba (Stanisławów), p. Białostocki (Stanisławów), mjr. Schenk, burmistrz Skolego, p. Jarosławski (Tarnopol) i naczelnik wydziału Dyr. Kol. mgr. Cramer.

Najsilniej i z bogatymi argumentami stanął w obronie pokrzywdzonego pod względem opieki turystycznej Lwowa p. dyr. Czołowski, podkreślając, że hasło „Poznaj swój kraj" zostało na naszym terenie wypaczone. Liga Popierania Turystyki, która dysponuje poważnemi kapitałami, pochodzącemi z opłat za pociągi popularne, propaguje bowiem hasło nie „poznaj swój kraj", ale „poznaj różne imprezy, a przy tej sposobności poznasz zabytki kuturalne". Propaganda Lwowa jak dotąd jest lekceważona a mamy przecież prawo żądać, by nasze miasto było stacją wypadową dla wszystkich wycieczek, kierowanych do Małopolski Wschodniej, by na Lwów nie patrzono pod kątem imprez, lecz jego wartości, gdyż jest on chlubą Polski.

Zkolei mgr. Uhorczak poddał ostrej krytyce dotychczasowe metody popierania turystyki i stwierdził, że imprezy tej organizacji były niedołężne. I tak np. t. zw. „Święto Gór" było imprezą w 100 procentach chybioną. Na zareklamowane święto zjechało do Zakopanego 30.000 osób, a tymczasem nie wiedziano nawet, co zrobić z 10.000 wycieczkowcami. Trzeba sobie powiedzieć prawdę: społeczeństwo jedzie dlatego, gdyż przejazdy są tanie. Szumne imprezy nie wiele pomogą.

W 1934 r. przygotowywano się na tysiące gości na Święto Huculszczyzny, a tymczasem spadły deszcze i przyjechało... 20 osób. Zrujnowali się huculi, zrujnowali się właściciele pensjonatów, którzy porobili inwestycje i na tem się skończyło. Dlatego też nie łatajmy sztucznie programów imprez, ale miejmy na celu wydobycie z regjonu to, co on reprezentuje i stanowi jego właściwości, godne poparcia turystycznego.

Zdaniem dr. Rotbarta należy ze względów gospodarczych urządzać wycieczki dwudniowe, a szczególnie zwrócić uwagę na pociągi popularne z Warszawy, Poznania, Wilna i t. d.

W toku dyskusji wyłoniono cały szereg projektów, i tak: projekt pociągów w okresie Targów Wschodnich (5—15 IX), oraz pociągów w okresie wystawy „Las Polski i Ochrona Przyrody", która odbędzie się w terenie Targów Wschodnich przez cały sierpień. Postanowiono w myśl wniosku dyr. Czołowskiego urządzić w okresie Targów Wschodnich „Tydzień Lwowa". Postanowiono dalej urządzić 15 sierpnia pociąg popularny na Huculszczyznę, by pokazać, jak wygląda spław drzewa Czeremoszem, i ewentualnie drugi pociąg, którego atrakcją byłoby tradycyjne święcenie ziół w Za biem.

Podole zaprasza do siebie całą Polskę na okres od 22—31 lipca, w którym to okresie urządzony będzie rajd podolski. Pozatem wyjedzie pociąg na Targi Podolskie 25 lipca i pociąg „na morele" do Zaleszczyk 18 i 19 lipca.

Projektowany jest też rajd górski ze Lwowa przez Stryj do Stanisławowa, przyczem po drodze wyjedzie się kolejką leśną w okolice Broszniowa i Bolechowa.

Turystów zaprosiło do siebie Skole przez usta burmistrza swego majora Schenka, który zapowiedział urządzenie 11 i 12 lipca Wystawy Regjonalnej i wycieczkę do skał w Uryczu.

Niezależnie od pociągów „imprezowych" kursować będą w miarę potrzeby pociągi popularne do różnych letnisk.

W toku dalszej dyskusji wiceprez. Chajes zatakował Zarząd główny Ligi Popierania Turystyki za to, że łoży setki tysięcy złotych na miasta, mające dość atrakcji turystycznych (schroniska w Krakowie, Częstochowie i Gdyni), a o Lwowie zupełnie zapomina.

Przy tej sposobności poruszono sprawę referenta turystyki we Lwowie.

Ustalono wreszcie, że wycieczkami w okolice nizinne (do Oleska, Zbaraża i t. d.) zajmie się Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, do górskich okolic — Pol. Tow. Tatrzańskie, a w zimie gospodarzem będzie Pol. Tow. Narciarskie.

Mamy wrażenie, że po tej konferencji Liga Popierania Turystyki będzie miała stale na uwadze, że w Polsce istnieje Lwów i ma swe prawa turystyczne.

Śmiercionośna rybka japońska

(Korespondencja własna „Dziennika Polskiego").

Nankin, w styczniu.

Przed wyjazdem moim do Nankinu w styczniu 1932, udałem się okrętem S. M. „Kobe Maru" z Szanghaju do Dajrenu (jeden z portów powstałych po wojnie rosyjsko - japońskiej). Po 2-ch dniach podróży, przybywam do upragnionego celu. Następuje jak zwykle przegląd paszportów, przepustek, bagażów i t. p. — poczem schodzę w kolejce pasażerów przez most, rzucony z okrętu na molo — i znajduję się na niebardzo gościnnej ziemi japońskiej. — Oglądam się w prawo to w lewo, jak zresztą każdy nowy przybysz, którego zaraz oczekujący tu Japończycy pozna ją i podchodząc ofiarują swoje usługi. Są to ludzie hotelowi i rozmaici przedwodnicy z numerami i napisami na czapkach. — Myliłby się ten, ktoby pomyślał, że ludzie ci napastują natarczywie przybysza, (jak n. p. nasi dorożkarze w Warszawie, czy w innych miastach różnych krajów). — Nie! Z ukłonem i to bardzo głębokim — przed stawiają się: — Czy mogę być do usług Szanownego Pana? — Wystarczy, aby skinąć głową przecząco, a w tej chwili oddala się ze słowy: „Bardzo przepraszam, szanownego pana".

Usłużny, czysty, lecz chytry Japończyk, gestykulując prowadzi mnie do wyjścia z portu, niosąc moją walizkę. Kieruje się oczywiście w stronę rzędem ustawionych taksówek. Wsiadam do taksówki wraz z moim przewodnikiem, który nakazuje jechać do Yamato Hotel. Ja zaś powiadam: „sorosoro kiceida" (pomału proszę jechać). Oddalając się od portu wjeżdżamy na bardzo reprezentatywną ulicę, która się nazywa Yamagato Dori (coś w rodzaju Alej Ujazdowskich w Warszawie, lecz dużo piękniejsza). Ruch uliczny jest sprawny i bardzo cichy. Od pierwszej chwili uderzyła mnie piękna, asfaltowa i wzorowo czysta jezdnia. Po bokach ulicy stoją lampy, ale jakże różne od tych prostych naszych lamp! Są to lampiony z różnobarwnego szkła, podobne do u nas spotykanych papierowych lampionów japońskich. Te kolorowe kule widnieją z daleka wśród drzew wiśniowych, któremi wysadzane są ulice.

Jedziemy dalej, na prawo, na lewo, aż wreszcie samochód zatrzymuje się. — Mój przewodnik, niczem akrobata, wyskakuje szybko i otwierając drzwi samochodu, zabiera moje walizy. Wysiadam. Przedemną szerokie, piękne, wysokie schody z ładnego marmuru, po których wchodzę do przepięknego hotelu Yamato. W tej chwili mój cicerone powiada: „Sanowny Panie, tacy ludzie jak ja niezasłużyli na zaszczyt przejścia progu tego gmachu". Zrozumiałem jego powiedzenie, gdy zobaczyłem idących w moją stronę 2-ch Japończyków w pięknych liberjach — boyów hotelowych, którzy wprowadzili mnię do wnętrza hotelu. Po zameldowaniu się i zapłaceniu zgóry dość wysokiej sumy, otrzymuję swój aparatament t. j. 2 pokoje i łazienkę.

Zwiedzając hotel, spotkałem się z pewnym znajomym Japończykiem panem Toi Tosi, inżynierem japońskim, którego poznałem na pokładzie okrętu S. M. „Generał Metzinger", zdążającego z Formozy do Szanghaju. „Oha! Yo!" — powiedziałem, na co mi z wielkiem zadowoleniem odrzekł: „Konihiwa yoroszi" (dzień dobry panu), dziwiąc się, że w tak krótkim czasie nauczyłem się jego mowy ojczystej. Dowiedziawszy się, że przyjechałem do Dajrenu, aby zwiedzić miasto w sezonie letnim p. T. powiedział: „Dobrze! O ile pan przyjechał do nas tylko dla zwiedzania, to w takim razie, jako syn tego pięknego i przez nas wiernie kochanego kraju, czuję się zobowiązany pokazać panu niektóre szczegóły w tem mieście. Ucieszony propozycją Japończyka zaprosiłem go na obiad. On jednak zaproszenia mego nie przyjął, gdyż musiał według nakazującego ceremonjału japońskiego towarzyszyć admirałowi p. Kasiosawa, z którym przyjechał z Tokio. Przyrzekł mi jednak, że o godzinie 3-ciej popołudniu, przyjdzie do mnie, aby wybrać się na wspólną wycieczkę. I rzeczywiście z iście japońską punktualnością (zaznaczyć trzeba, że Japończycy ogromnie przestrzegają danego słowa) zjawił się p. Toi Tosi. Wybraliśmy się na zwiedzenie miasta. Przez cały ten czas obserwowałem mego znajomego, który z wielkim entuzjazmem opowiadał mi o bohaterskich wyczynach Japończyków w czasie wojny rosyjsko - japońskiej. Nie mogłem wprost poznać w tym momencie tego układnego, i spokojnego dżentelmena japońskiego, który w uniesieniu patrjotycznem i afekcie nienawiści okazał się stuprocentowym Azjatą w europejskiem ubraniu, taka bowiem nienawiść do Rosjan biła z jego słów.

Uspokoiwszy się po chwili powiedział: „Wie pan, co? Proszę łaskawie zejść ze mną do portu, a pokażę panu, naszą „żywą rybę morską", która z łatwością zagryzie każdego, ob cego „wieloryba", który ośmieliłby się zaniepokoić nasze prastare japońskie wybrzeża. — Propozycja ta mnie bardzo zainteresowała, to też bardzo chętnie przyjąłem propozycję. Po 15-tu minutach przybyliśmy do portu, lecz nie do rybackiego, lub handlowego, jak przypuszczałem, lecz, o dziwo! — do wojennego. Przy bramie stojąca warta sprezentowała broń. Zdziwiło mnie to, gdy nie widziałem żadnej woskowej osobistości. Na to mój towarzysz z uprzejmym uśmiechem, powiedział mi, (pokazując przytem swoją odznakę), że jest komendantem jednego z krążowników, obecnie znajdującego się w naprawie w doku na wyspie Formozie. — Idziemy dalej. Przychodzimy do jednego z wielkich basenów, w których zobaczyłem ustawione różne jednostki bojowe morskie, jak krążowniki, kontrtorpedowce i liczne łodzie podwodne. Tu z okrzykiem triumfu odzywa się mój komendant: „Oto nasza „rybka". Jakież było zdziwienie, gdy zamiast zapowiedzianej rybki, zobaczyłem olbrzymią torpedę, skonstruowaną, jak się później dowiedziałem, przez dobrego przyjaciela p. Toi Tosi — Doriego, który, aby stwierdzić sprawność działania swego wynalazku — poniósł w niej śmierć. P. T. śmiejąc się rzekł: — O ile pan będzie kiedykolwiek w Europie spowrotem, to proszę opowiedzieć swym białym braciom, co ja panu tu pokazałem". — Torpeda ta ma 7 m. długości, 70 cm. szerokości, a waży prawie, że tonnę. Pomiędzy 3-cim a 5-tym metrem znajduje się pokrywa szklana, której z zewnątrz nikt nie zamknie, tylko od wewnątrz i to pilot ochotnik, który wchodząc do tej torpedy - trumny, wie dobrze o tem, że żywy z niej już nie wyjdzie. (Cóż to znaczy u Japończyków, stracić życie w ofierze dla ojczyzny). Zamykając za sobą pokrywę, w pozycji leżącej — wprawia w ruch tę miniaturową łódź podwodną. Dla lepszej obserwacji morza, zanurza się na 2-3 m. w głąb i pędzi z szybkością 40—45 mil morskich na godzinę w stronę nieprzyjacielskiego statku. Nie stanowi różnicy dla śmiercionośnej torpedy czy ma przed sobą krążownik na powierzchni morza, czy też łódź podwodną, ukrytą w 25 metrowej głębokości — wszystko bowiem dosięgnie. Torpeda kierowana przez pilota z wielkim impetem wpada na nieprzyjacielski statek, następuje eksplozja, okręt tonie, a pilot, znajdujący się wewnątrz torpedy idzie na pokarm rybek, prawdziwych morskich małych rybek.

Po powrocie do hotelu, długo nie mogłem uspokoić się po silnem wrażeniu, jakie wywarło na mnie opowiadanie Japończyka.

Japonja, to wielkie państwo, małych, lecz fanatycznych wojowników.

KAROL MICHALSKI.

Przeciw ubojowi rytualnemu

Warszawa, 27 1. (tel. własny). Donoszą z Łodzi. Na posiedzeniu rady gminy Chojny (woj. łódzkie) ławnik Kulla postawił wniosek w sprawie zniesienia uboju rytualnego na terenie rzeźni chojeńskiej.

P. Kulla wskazał, że w dobie obecnej dalsze utrzymanie systemu uboju rytualnego, który jest wysoce niehumanitarny powoduje niepotrzebne męczenie zwierząt, tudzież podraża ceny mięsa, jest niemożliwe, tembardziej, że przeciw ubojowi rytualnemu wypowiadają się T-wa Opieki nad zwierzętami i z tego względu prosi o przyjęcie wniosku, o zniesienie uboju rytualnego na terenie rzeźni chojeńskiej.

Po dyskusji rada gminna jednogłośnie przyjęła wniosek p. Kulli i uchwaliła wystąpić do władz o zakazanie prowadzenia uboju rytualnego na terenie gm. Chojny.

JERZY MARJUSZ TAYLOR 21

JAD SŁOŃCA

(Ciąg dalszy.)

— Nie chwytaj mnie rękami! — warknął groźnie Paweł. — Bo utoniemy obaj!

Ostrzeżenie nie pomogło. Tonący wydał przeniklіwy krzyk i pochwycił mocno swego wybawcę oburącz wpół ciała. Paweł przeraził się nie na żarty, bo natychmiast pogrążyli się obydwaj. W ciągu sekundy, która wydała mu się całą wiecznością, miał wrażenie, że słona, ciepła woda wdziera mu się do organizmu wszystkiemi porami, uczynił jednak rozpaczliwy wysiłek i, krztusząc się straśnie, wypłynął znowu na powierzchnię. Zaczerpnąwszy powietrza w płuca, zdobył się na tyle przytomności, że zastosował brutalny, ale niezbędny środek obronny. Wpakował chłopakowi palce wprost w oczy. To pomogło. Kurczowy uścisk rąk rozluźnił się i Paweł odetchnął z ulgą, uwolniwszy się od tego niebezpiecznego ciężaru.

Chwycił lewą ręką za jasne włosy, właśnie gdy bezwładna głowa miała pogrążyć się znowu w wodzie. Pływak najwidoczniej stracił przytomność. Teraz więc Paweł, holując nieruchome ciało jedną ręką, a drugą rozgarniając wodę, podpłynął wreszcie do pomostu.

Gdyby musiał płynąć jeszcze tylko kilka metrów dalej, sił nie starczyłoby mu na pewno. Poczuł to wyraźnie w chwili, kiedy nie wypuszczając z dłoni włosów tonącego, wolną ręką pochwycił oślizgłą poręcz pomostu, uświadamiając sobie w tej samej sekundzie ze zgrozą, że jeden krok wstecz zaledwie znajduje się pełna lazurowej wody przepaść, kilkudziesięciumetrowej głębokości.

Uradował się własnemu ocaleniu i jednocześnie zrodziła się w nim głęboka niechęć do uratowanego.

— Djabli nadali — pomyślał, wzruszając ramionami. — Przecież o mały włos byłbym utonął z tym głupim chłopakiem. A biedna matka zamartwiłaby się na śmierć.

Ruchem pełnym zniecierpliwienia do pomógł niezupełnie jeszcze przytomnemu chłopcu wgramolić się na deski pomostu i nie troszcząc się o niego więcej, poszedł po swój płaszcz, który zrzucił, wskakując do morza. Włożył go pośpiesznie, bo słońce paliło tak silnie, że czuł na skórze jakby ukłucia ostrych, rozżarzonych w ogniu szpilek. Miał zamiar udać się zaraz do matki i wraz z nią pójść na obiad, lecz nagle zdjęła go litość i postanowił przedewszystkiem zawołać Marka, aby zajął się pozostawionym na pomoście chłopcem i dał mu się napić czegoś orzeźwiającego.

Marko jednak musiał być gdzieś zajęty, bo na wołanie wyłonił się z kuchni sam Schwartz, który, usłyszawszy o co chodzi, spojrzał w kierunku drewnianego pomostu i parsknął śmiechem.

— Cóż pana wprawiło w taki wesoły nastrój — zapytał Paweł nieco wyniośle.

Czech nie zraził się bynajmniej jego tonem.

— Jaki chłopiec? Co za chłopiec? — powtarzał, śmiejąc się bez przerwy. — Przecież to nasza pani Katica. Ona pływa jak ryba i jak delfin, a pan hrabia mówi, że ją wyratował. Cho, ho — śmiał się, trzęsąc głową i przyglądając się Pawłowi ironicznie. — Pani Katica miałaby tonąć. Cho, ho! Pani Katica...

— Ależ, co pan bredzi, mój kochany panie Schwartz — przerwał mu lekceważąco Paweł.

Obejrzawszy się jednak na pomost, zastygł w zdumieniu, wspominając nagle baśnie o boginkach wodnych, umiejących zmieniać swą postać, owidjuszowe „Metamorfozy" i inne fantazje poetyckie, przedewszystkiem zaś mit grecki o cudnej z piany morskiej zrodzonej Afrodytce.

Tak. To wcale nie był chłopiec. Schwartz miał rację i młody człowiek poczuł zalewający mu twarz rumieńce. Na pomoście, odziana w skromny granatowy trykot pływacki, stała młoda dziewczyna, smukła i gibka. Ta jej smukłość niemal chłopięca była poniekąd usprawiedliwieniem pomyłki ratującego, ale co najwiecej zdumiało Pawła, to fakt, że dziewczyna bynajmniej nie sprawiała wrażenia, że przed chwilą groziło jej niebezpieczeństwo. Stała zupełnie spokojnie, jak dzielna i doświadczona pływaczka, która skończyła tylko co lekki trening, i, przygładzając obiema dłońmi swe złote włosy, usiłowała uwolnić je od nadmiaru słonej wody.

— Ajajaj, panie hrabio — mówił Schwartz. — Jakże można było wziąć taką panienkę za chłopca. Taką piękną panienkę — powtórzył, uśmiechając się złośliwie i zaglądając Pawłowi wprost w oczy. — Guten Tag, gnädiges Fräulein! — zawołał, zginając się wpół, zwrócony w kierunku młodej pływaczki. — Już z powrotem? A może pani pozwoli na obiad? Mamy dziś rostbeaf. Pyszności — zachwalał. — A na deser lody anasowe ze słodzitkim kremem. Proszę zostać. Pan Weissmüller nigdy mi nie daruje, jeśli się dowie, że pani nie zatrzymałem.

Dziewczyna roześmiała się i Paweł gotów był przysiąc, że w życiu swojem nie słyszał tak cudnego śmiechu. Dźwięczał, jak srebrne dzwoneczki, a było w nim wyzwanie i lekceważenie zarazem. To pierwsze Paweł, nie zdając sobie sprawy, dlaczego, wziął do siebie, drugie uznał za skierowane pod adresem owego jakiegoś Weissmüllera, do którego odrazu powziął niewytłumaczoną niechęć, wyobraziwszy go sobie natych miast, jako grubego, rudawego Niemca, popijającego ze smakiem piwo.

(C. d. n.)

Kto będzie księciem Walji?

Kto będzie księciem Walji? Jak się sprawy potoczą, jeśli król Edward VIII. wstąpi w związki małżeńskie i będzie miał syna? Na kogo obecnie przechodzi linja następstwa tronu, wobec okoliczności, że obecny następca tronu, książę Yorku ma tylko dwie córki? Te i inne pytania nasuwają się przy roztrząsaniu materji, sprecyzowanej na wstępie.

Prawo angielskie, rządzące następstwem tronu jest proste. Korona spada na najstarszego syna króla, a w razie jego braku na najstarszą córkę. Jeśli król jest bezpotomny, korona spada wedle tej samej reguły na jego rodzeństwo, wedle starszeństwa.

Obecnie więc, prawnym następcą tronu Wielkiej Brytanji, jest drugi, wedle starszeństwa syn zmarłego króla, mianowicie Książę Yorku. On też wkrótce będzie mianowany przez króla księciem Walji, zgodnie z tradycją angielską, wedle której następcy tronu przysługuje tytuł księcia Walji.

Dziś też, wobec bezżenności króla Edwarda VIII., linja zastępstwa tronu przechodzi na córkę księcia Yorku, księżniczkę Elżbietę. Jeśli stan obecny będzie trwał, to po najdłuższem życiu Edwarda VIII. i jego brata Alberta-Fryderyka-Artura-Jerzego księcia Yorku, na tronie angielskim zasiądzie dziesięcioletnia dziś księżniczka Elżbieta. Anglikom nie jest ta myśl przykra. Pamiętają dobrze, że okresy, w których korona brytyjska spoczywała na skroniach kobiety, należą do najświetniejszych w dziejach Anglji. Za panowania Elżbiety, Anglja stała się Królową Mórz, długie zaś panowanie Wiktorji stanowi epokę szczytowego rozkwitu handlu i przemysłu brytyjskiego, rozszerzenia się granic Albionu na krańce świata i zdobycia niewidzianej dotychczas potęgi politycznej. W czasach wiktorjańskich, Anglja stała się gigantycznem Imperjum Brytyjskiem, które rządziło światem.

Może więc, pod przypuszczalnem panowaniem młodziutkiej dziś Elżbiety historja się dziś powtórzy? Może Angdja odzyska wpływwy, tak dziś zachwiane?

Co się jednak stanie, gdy księciu Yorku przyjdzie na świat syn? Oczywiście następstwo tronu przejdzie na niego, syn bowiem wedle dynastycznego prawa angielskiego, ma pierwszeństwo przed córką. A jeśli ks. Yorku wyjedzie z kraju, lub zrzeknie się następstwa tronu? Wtedy żadne z jego dzieci nie zasiądzie na tronie brytyjskim, gdyż prawo opiewa wyraźnie, iż nie może być królem ten, kto nie był następcą tronu. W omawianym zaś wypadku następstwo tronu przejdzie na trzeciego zkolei syna zmarłego króla, księcia Glucester. (O ślubie jego donosiły pisma kilka tygodni temu).

A jeśli nieżonaty obecnie Edward VIII. wstąpi w związki małżeńskie i urodzi mu się syn?

Wówczas następstwo tronu przejdzie na niego. Czy potrzebny będzie w tym celu osobny dekret królewski? Bynajmniej. Wedle tradycji król zawiadomi o tem, zapomocą specjalnego wysłannika, Pierwszego Ministra, czyli premjera, ten zkolei wyśle wiadomość do Lorda Mayora Londynu, Lord Mayor zaś za pośrednictwem heroldów, ze specjalnym ceremonjałem zawiadomi lud o przyjściu na świat dziedzica korony. A jak będzie z księstwem Walji? Tu będzie potrzebny dekret, a nawet dwa dekrety. Tradycja przewiduje, że w tych razach naprzód król mianuje dotychczasowego księcia Walji Hrabją Szkocji, a więc posuwa go niejako w hierarchji tytułów, poczem Hrabia Szkocji poleca łasce królewskiej „swego ukochanego kuzyna" (właśnie owego świeżonarodzonego) i prosi, aby obdarzył go księstwem Walji „nie chciałby bowiem zaniedbywać tak pięknej krainy, pozostawiając ją bez pana, sam zmuszony do odjazdu za wysokie góry szkockie". Wówczas król „przychyla się do prośby swego ukochanego Hrabiego Szkocji" i mianuje następcę tronu księciem Walji.

Lecz z bezżenności króla Edwarda VIII. wynikają i inne kwestje niezwykłe. Kto będzie pełnił honory domu na przyjęciach dworskich, inaczej mówiąc, kto będzie „Pierwszą Damą Królestwa Wielkiej Brytanji?". Jest nią zawsze królowa. Czy w tym wypadku funkcje jej pełnić będzie obecna księżna Yorku, żona następcy tronu? Nie. „Pierwszą Damą Królestwa" będzie siostra króla Edwarda VIII. a jedyna córka zmarłego króla, wicehrabina Lascelles „szósta hrabina Harewood".

Na recepcjach dworskich ona będzie zastępować królowę i jej będzie musiała „dawać pierwszy krok" żona następcy tronu.

Oto kilka szczegółów z tradycji angielskiej, bardzo teraz dokładnie roztrząsanych przez prasę imperjum.

Śmiertelny wypadek słynnej lotniczki

Wielkie wrażenie wywołała w kołach sportowych wiadomość o śmierci młodej lotniczki angielskiej miss Betty Malcolm. Dwudziestodwuletnia sportsmenka zginęła w płomieniach swojego samolotu na lotnisku w Alicante w Hiszpanji, skąd wystartowała do lotu w kierunku Madrytu. Gdy aparat znalazł się w niewielkiej wysokości nad lotniskiem, motor stanął i zanim pilotka zdołała opanować maszynę, aparat runął na lotnisko i spłonął doszczętnie. Spod szczątków samolotu wydobyto zwłoki pilotki kompletnie zwęglone.

Miss Betty Malcolm odniosła szereg poważnych sukcesów w automobilizmie. W międzynarodowych wyścigach samochodowych w Austrji zdobyła w roku 1934 drugą nagrodę, w jesiennych zawodach również drugą, w konkurencji z mężczyznami. — Jej ambicje na polu lotnictwa zakończyły się tragicznie.

———

Nowy Jork—Londyn w 24 godzinach

W Londynie bawi obecnie słynny uczony amerykański, F. G. Creed, który dokonał między innemi wynalazku druku telegraficznego. Wizyta uczonego stoi w związku z jego najnowszym wynalazkiem „sztucznych wysp", nad którym pracuje od roku 1918. — Problem ten, który — zanim został praktycznie rozwiązany — dostarczył tematu powieściom i filmom, dobiega obecnie stadjum końcowego. Oto, co mówi Creed o swojej konstrukcji: „Pływające wyspy umożliwią komunikację między Ameryką a Europą, znacznie szybszą i tańszą od komunikacji okrętowej. Każdy poszczególny „Seadrome", znajdujący się na sztucznej wyspie, zakotwiczonej na oceanie, będzie kosztował 300.000—500.000 funtów. Port lotniczy będzie miał 500 m. długości i 70 m. szerokości. Będzie zaopatrzony we wszystkie potrzebne materjały dla samolotów, w stację meteorologiczną, zaś pasażerowie znajdą tu wszelkie wygody. Hotele i platformy dla samolotów będą położone tak wysoko, że fale morskie nawet podczas najsroższych burz nie dosięgną powierzchni wyspy. — Wielkie latarnie morskie będą pomocne również dla okrętów. Wyspa taka będzie mogła spełniać swoje zadanie przez jakich 40—50 lat, a więc koszta rozłożą się na dłuższy przeciąg czasu". — Wliczając czas postoju aparatów w portach oceanu, Creed oblicza czas przelotu z kontynentu na kontynent na 24 godziny.

Pod prąd

Próba charakteru

W obradach komisji budżetowej Sejmu nad budżetem Ministerstwa Poczt i Telegrafów, pos. Wagner poruszył znaną u nas wszędzie bolączkę, a mianowicie sprawę małego zaopatrywania rynku w znaczki pocztowe.

Istotnie, na wielu t. zw. sklepach tytoniowych, popularnie w Małopolsce „trafikach" zwanych, wiszą tabliczki z napisem: „sprzedaż stempli i znaczków pocztowych", ale w praktyce, to trochę inaczej wygląda. Przedewszystkiem, na prośbę o znaczek pocztowy, sprzedający obrzuca klijenta badawczem spojrzeniem, poczem wywiązuje się zazwyczaj następujący djalog:

— Pan prosi?

— Znaczek pocztowy...

— Hm... Ale pan nigdy nic u mnie nie kupuje. Widzę pana poraz pierwszy...

— Możliwe... Dziś jednak chciałbym kupić znaczek pocztowy.

— Papierosy pan weźmie?

— Nie, dziękuję...

— Może papier listowy?

— Proszę tylko o znaczek za 25 groszy.

— Sprzedaję znaczki pocztowe tylko stałym klijentom, którzy kupują u mnie papierosy.

— Kiedy ja nie palę..

— To idź pan na pocztę. Grzeczności za darmo nie robię.

Skutek jest taki, że jeżeli się nie ma specjalnych względów w znajomej trafice, trzeba iść po znaczek do urzędu pocztowego i tam stanąć przed jedynem okienkiem w długim ogonku, czyli stracić około godziny czasu. Po godzinie zaś szóstej, gdy oddziały pocztowe są już zamknięte, pozostaje jedynie wędrówka na Główną Pocztę.

Zagranicą znaczki pocztowe można dostać o każdej porze dnia i nocy, w specjalnych automatach na rogu każdej ulicy. U nas kupno zwyczajnego znaczka, połączone z tyloma trudnościami i stratą czasu, wymaga specjalnej próby charakteru kupującego.

Może właśnie to jest celem tych utrudnień RYKSKI.

O Czchowie i w Czchowie

Na głównym trakcie, nad Dunajcem, wiodącym z Krakowa — hen do Węgier (Słowacji) leży Czchów, z ruinami obronnej wieży, sterczącej na wzgórzu, (obok drugiego: „Grodziska",) sięgającej XIV. w. jego wzniesienia z kamienia, jako rzadki wyraz tego rodzaju sposobu budowania. Czchów założył Bolesław Chrobry. Przywileje królewskie uczyniły go grodem królewskim, a miara wartości obronnej Czchowa, jako i strażnicy, gdzie opłacano cła, wzbogaciła Czchów, w wiekach XV.—XVI. Epoka Kazimierzowska wyposażyła Czchów w kościół gotyk, freski a la Giotto, chrzcielnica z datą 1560 etc., to arcydzieła rodzimej sztuki i w zapomnianym dzisiaj Czchowie. Wiek XVII. stał się areną wzmożonego ruchu arjańskiego w Czchowie, sąsiednim Zakluczynie, a nadewszystko w Lusławicach; zaś sąsiedni Melsztyn z ruinami zamku, czy Tropsztyn (również ruiny!) oraz kiedyś dwór i zamek Zawiszy w Rożnowie, czy znów kościół opactwa bened. w Tropni, oraz grota św. Swierada (XI. w.), czynią z ziemi czchowskiej — żywe muzeum przeszłości.

Przeszłość ta w niczem nie harmonizuje z teraźniejszością. Nędzna mieścina. zniszczona powodzią. mająca na wzgórzu swojego rynku wodociąg z XVI. w., o jakiej ponad 1.500 ludności, biedna, raczej przypomina „zamarłe miasta" w Italji, a nie. ..Czchów, sławny na karcie kroniki, od: XIV. do XVIII. w.

Brak może połączenia kolejowego (najbliższa stacją Brzesko, na drodze: Kraków-Lwów), dalej zanik przemysłu, zresztą na obecne czasy, nie mogącego konkurować w wytwórczością fabryczną, powódź, czy znów ogólne zubożenie — zepchnęły Czchów w cień nietylko zapomnienia, ale i wytrąciły z rąk Czchowian wszelkie narzędzie pracy i zarobku.

Wegetuje ludność, a jarmarki czchowskie, kiedyś emporja okolicznych sprzedaży rodzimej wytwórczości (szewstwo słynęło, czy kożusznictwo, handel ziołami etc.), zeszły do targów kilkudziesięciu nabywców nabiału, drobiu i drobnej sprzedaży kramikowej. Tożsamo odpusty, czy ewent. zjazdy, jakie oczywista — ostatnie — od dwóch wieków nie istnieją, bo nie ma komu zjeżdżać i po co, na co — do ...Czchowa! —

Dunajec szumi, panorama Czchowa malownicza, okolica zdrowa, rybna, kiedyś i pełna w puszczach zwierza... przecież dziś mieścinie jakie takie walory, żeby je można i dzisiaj snadnie, dobrze wykorzystać. Ale, trzebaby nie co energji, kapitałów i ostatecznie miłości ziemi rodzimej, w sensie W. Pola, aby i te, czchowskie ugory — zmienić w sady, zaś z Czchowa uczynić miejscowość letniskową, uzdrowiskową, jak z innych, podobnych. Czchów chce dać ...inicjatywę. Burmistrz p. Skarżyński — ofiaruje mórg pola, na pięknem Grodzisku, gdzieby mógł stanąć dom wypoczynkowy dla literatów-poetów, malarzy etc.

Inicjatywa ta mogłaby zachęcić innych, żeby w Czchowie budowali nie zamki na lodzie, ale ...wille, czy letniskowe domy, a że niebawem Rożnów z elektrownią etc... napewno połączy Czchów elektr. kolejką z Brzeskiem, więc mógłby Czchów — stać się „at home" — ludzi szukających latem słońca, dunajcowej fali (kąpieli), oraz naprawdę zdrowego i miłego dolce farmente pod własnem niebem.

Aby zaś pomyśleć i o rzeczywistości, możnaby w Czchowie wznowić hodowlę ziół leczniczych, na wielką skalę, podnieść przemysł rzeźniczy (słynie w Polsce czchowska kiełbasa!), dalej sadownictwo otoczyć opieką i umiejętnie wyzyskać idealne położenie Czchowa, pod zasłoniętemi wzgórzami, jako miejsce sadów i „ogrodów Cerery", kiedyś słynnych, skoro Moskorzewski pisał: „W Czchowie sady, to raje prawdziwe, gdzie nietylko dla Ewy są jabłka nęcące, ale i dla... wielu, którzyby je mogli spożywać, jak na południu — owoce, w większej mierze, dla zdrowia zaś konieczne". — Obok Moskorzewskiego i Socino, ten przybysz ze Sjeny, wielbi „urodzajną ziemię", gdzie poraz pierwszy „sadzono ziemniaki", które tutaj — w Czchowie i okolicy nad Dunajcem, odrazu się udały i stały — bodaj najurodzajniejszym ziemniakiem w Polsce!

Przemysł drzewny, jakoże lasy jeszcze nie są doszczętnie wycięte, mógłby też wzbogacić Chów i okolicę, dać jej szerokie tętno życia, wywóz wyrobów sprzętarskich, słowem również przyczyniłby się do ożywienia ruchu i przemysłu w miasteczku. Tylko: „trzeba chcieć"... A już nie gardzić morgiem p. Skarżyńskiego, ale wziąć go w posiadanie i zbudować „schronisko", czy „pierwsze letnisko dla literatów", a pewnie — jako że „exempla trahunt", czyli przykład dobry snadnie się „rozrasta" — znajdą się inni, bogaci, czy z Ameryki „wujowie z dolarami", aby zaczęli budować i Czchów zmieniać w miejsce, któreby się stało „naddunajeckiem Odkopanem", boć wielu, a zakopały Czchów jak i ta... nasza rzeczywistość niezaradna i... nie szukająca nowych przykładów pracy dla jutra Polski!

MICHAŁ ASANKA-JAPOŁŁ

Wiadomości bieżące

29 stycznia 1936

Środa
Franciszka
Jutro: Martyny p. m.
Wschód słońca 7·23
Zachód „ 16·15

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH.

TEATR WIELKI.

Środa, dnia 29 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 9. Występ Ireny Solskiej „Wachlarz Lady Windermere".
Czwartek, dnia 30 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 9. Występ Ireny Solskiej „Wachlarz Lady Windermere".
Piątek, dnia 31 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 6. Występ J. Kulczyckiej „Przygoda w Grand Hotelu".
Sobota, dnia 1 lutego, godz. 8-ma wiecz. Ab. 9. Występ Ireny Solskiej „Wachlarz Lady Windermere".

TEATR ROZMAITOŚCI.

Środa, dnia 29 b. m. — nieczynny.
Czwartek, dnia 30 b. m. — nieczynny.
Piątek, dnia 31 b. m. — nieczynny.
Sobota, dnia 1 lutego — nieczynny.

KINOTEATRY

APOLLO: „Amok".
ATLANTIC: „Marja Baszkircew" (Tagebuch der Geliebten).
CASINO: „Gabinet Figur Woskowych" — Film kolorowany.
CHIMERA: „Burza nad światem".
COLLOSEUM: „W poszukiwaniu miłości" oraz rewja.
GRAŻYNA: „Jaśnie pan szofer" — Bodo, Benita — Fertner.
KOPERNIK: „Noc weselna" z Anną Sten i Gary Cooperem.
MARYSIEŃKA: „Zamach w kasynie".
MUZA: „Ulica szaleństw".
PALACE: „Chińskie Morza" — Wallace Beery, Jean Harlow, Clark Gable
PAN: „Jestem zbiegiem".
PAX: „Płotruś" z Fr. Gaal.
RAJ: „Dwie sieroty".
STYLOWY: „Manewry miłosne" i rewja American - bar.
ŚWIT: „Dwie sieroty".
TĘCZA: Jean Harlow we filmie p. tyt.: „Tańczę dla Ciebie".
TON: „Z pamiętnika Charlie Chana", z Warnerem Olandem.
UCIECHA: „Tajemnica zamku Lebanon" i rewja.

— TEATR WIELKI: Dziś w środę, o godzinie 8-mej po raz pierwszy w Teatrze Wielkim, na skutek wielkiego powodzenia, przeniesiony tu z Teatru Rozmaitości: „Wachlarz Lady Windermere". Wspaniała ta komedja Oskara Wilde'a, podbiła wstępnym bojem serca publiczności, tembardziej, że w roli głównej mrs. Erlynne, występuje gościnnie Irena Solska.

Jutro: „Wachlarz Lady Windermere".

— TEATR ROZMAITOŚCI: Dziś Teatr nieczynny.

— „PEER GYNT" JUŻ W NASTĘPNYM TYGODNIU W TEATRZE WIELKIM: Z dawna zapowiedziany dramat Henryka Ibsena, słynny „Peer Gynt", będący najwyższym wyrazem dramatycznym wielkiego twórcy, zostanie wystawiony na scenie Teatru Wielkiego już w ciągu najbliższego tygodnia. Data premjery wyznaczona została na dzień 5 lutego b. r. Reżyserję całości prowadzi Konstanty Tatarkiewicz, dekoracje i kostjumy projektuje Andrzej Pronaszko.

— KONCERT ORKIESTRY TADEUSZA SEREDYŃSKIEGO. Lekką, wartościową muzykę usłyszymy dziś, w środę o godzinie 15.30. Orkiestra Tadeusza Seredyńskiego wykona kilka utworów Lehara, Straussa i Kockerta.

Lwów dla Lwowian!

Obywatele!

Sumienie społeczeństwa lwowskiego zostało głęboko wstrząśnięte zjawiskiem, które ostatnio w jaskrawej postaci dotarło do świadomości Lwowian. Dziesiątki bezdomnych rodzin, żyjące w norach wygrzebanych w ziemi; gromadki ludzkie, które szukają schronienia przed zimnem i wilgocią w opuszczonych, starych cegielniach; nędzarze, spędzający noce styczniowe pod bramami domów — to paląca rana na ciele społecznem, która musi być doraźnie wyleczona.

Rozległym żądaniom opieki społecznej, wzrastających gwałtownie w miarę pogłębiania się nędzy, odnośne czynniki państwowe i samorządowe nie mogą w pełni podołać ze względu na ograniczone środki. Dlatego niezbędny jest wysiłek całego społeczeństwa lwowskiego. Każdy obywatel, mający dach nad głową i najskromniejsze choćby środki egzystencji, winien ponieść jednorazową ofiarę celem ulżenia nędzy swych braci.

Obywatelski Komitet Pomocy Zimowej, skupiający przedstawicieli całego społeczeństwa lwowskiego bez względu na wyznanie, narodowość i przekonania polityczne, organizuje w czasie od 1. II. do 7. II. 1936 powszechny tydzień zbiórkowy na terenie m. Lwowa. W czasie tym będzie przeprowadzona zbiórka pieniężna, zbiórka odzieży i zbiórka mterjałów budowlanych. — Zbiórka pieniężna odbędzie się z udziałem wybitnych jednostek naszego miasta.

Cały wpływ ze zbiórki pieniężnej i materjałów budowlanych jest przeznaczony na budowę baraków dla bezdomnych i na rozbudowę Przytuliska Braci Albertynów we Lwowie.

Pod hasłem „Lwów dla Lwowian" Komitet zwraca się z gorącym apelem do wszystkich mieszkańców Lwowa, by solidarnym wysiłkiem i masową ofiarnością poparli zamierzenia Komitetu i umożliwili mu przyjście z realną, jaknajrychlejszą pomocą tym nieszczęśliwym rzeszom wydziedziczonych, którzy tu we Lwowie, obok nas, pędzą koszmarne życie na dnie nędzy.

Lwów, w styczniu 1936.

Za Komitet:
Bronisław Laskownicki w. r.
przewodniczący.
Dr. Jan Poratyński w. r.
zastępca przew.
Wanda Przeździecka w. r.
gener. sekret.
Bronisław Skalak w. r.
gener. sekret.

Członkowie Komitetu:
inż. Biernacki Konstatny, Bryła Włodzimierz, Decykiewicz Włodzimierz, mgr. Drwęski Tadeusz, Finkelstein Adolf, Guzecki Michał, inż. Hausner Artur, dr. Hartleb Kazimierz, Hescheles Henryk, Jakóbczak Stanisław, Laskownicki Janusz, inż. Lisowski Konrad, dr. Michalewicz Norbert, Müllerowa Helena, Pollakowa Emilja, dr. Seifert Teofil, Schleicher Salomon, ks. dr. Szydelski Szczepan, dr. Węgrzynowski Lesław.

Ślepy, ale szczęśliwy traf

Loterją rządzi traf. Ale traf może być szczęśliwy lub niepomyślny. Nie znajdzie się chyba nikt, ktoby się nie zgodził z tem, że wyniki ostatniego ciągnienia miljona zawdzięczyć należy wypadkowi nader szczęśliwemu.



Oto np. pp. Władysław Giemza i Jakób Kotapka, sympatyczni robociarze w Mościcach pracujący — pierwszy, jako ślusarz, drugi zaś — jako szofer. Grają od kilku lat wspólnie. W poprzednich loterjach posiadali inny numer, a że w ciągu pewnego czasu nie padła nań żadna większa wygrana, więc zmienili go na Nr. 44.794. I oto zdarzyło się, że na dawny numer padła wygrana 100.000 zł. Przyjaciele byli bardzo tem zmartwieni. Okazało się jednak, że Nr. 44.794, nabyty w kolekturze Józefa Maschlera w Tarnowie (pl. Kazimierza 1), jest jeszcze szczęśliwszy, gdyż padł nań miljon.

Stąd nauka: nie należy się zrażać do numerów, bo każdy ma jednakowe szanse, a raczej — kto może — powinien mieć kilka rozmaitych losów.

O wygranej dowiedziała się małżonka p. Kotapki z transmisji radjowej i posłała do niego w chwili, gdy jako szofer, wyjeżdżał do Lwowa. P. Kotapka przypuszczał początkowo, że stało się jakieś nieszczęście, powrócił więc spiesznie wystraszony do domu. Tam dowiedział się dopiero, że stał się nagle bogaczem



Ostatnia wreszcie ćwiartka należy do p. Kołodziejowej, żony mechanika w Mościcach. Pani K. posiada w rodzinie licznych bezrobotnych, cieszy się więc bardzo, że dzięki 200.000 zł., jakie otrzymała z Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej, będzie mogła nietylko zapewnić byt sobie, ale też i zabezpieczyć przyszłość krewnym.

Szczęśliwi wybrańcy fortuny pozostawili na razie swe wygrane w Banku Gospodarstwa Krajowego. Zaopatrzyli się też niezwłocznie w losy do I-ej klasy 35-tej Loterji, której ciągnienie rozpoczyna się 20 lutego br.

— MŁODZIEŻ MÓWI O SOBIE. W szeregu zagadnień, omawianych w radjowej audycji „Dyskutujmy", poruszone zostało skolei zagadnienie szczególnie w chwili obecnej trudne i skomplikowane: zagadnienie młodzieży. W środę, dnia 29 b. m. o godz. 17.00 usłyszą radjosłuchacze nieprzygotowaną dyskusję p. t. „Młodzież mówi o sobie". Zagadnienie poruszone przed mikrofonem przez dyskutujących, wzbudzi bezwątpienia żywą dyskusję wśród naszych grup dyskusyjnych i zainteresuje również poszczególnych słuchaczy.

— MINIATURY KWARTETOWE W POLSKIEM RADJO. Radjosłuchacze usłyszą dnia 29 b. m. o godz. 18.00 audycję, która należy do typu audycyj, cieszących się szczególnem powodzeniem, mianowicie „Miniatury kwartetowe". Są to krótkie utwory oryginalne, lub fragmenty z większych kompozycyj kameralnych. Tym razem wykonają członkowie Kwartetu Warszawskiego utwory: staroangielskiego kompozyteora — Purcella, współczesne Amerykanina — Grünberga, oraz kompozytorów polskich „Andante i Allegro", utwór kameralny Marjana Rudnickiego i wreszcie Aleksandra Tansmana — „Mazurek".

— WYSTAWA OBRONY LWOWA otwarta codziennie od godz. 10 do 2-giej a w niedzielę także popołudniu od 4 do 7-ej.

— IMIENINY P. PREZYDENTA PROF. DR. I. MOŚCICKIEGO. W dniu Imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, profesora dra Ignacego Mościckiego t. j. w sobotę dnia 1 lutego 1936, odbędą się we wszystkich kościołach i świątyniach na terenie trzech województw południowo-wschodnich uroczyste nabożeństwa z udziałem przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych, szerokich sfer społeczeństwa i młodzieży.

— UROCZYSTOŚCI PAPIESKIE. W dniu 6 lutego r. b., przypada 14-ta rocznica wyboru kardynała Achillesa Rattiego na Papieża, a w dniu 12 lutego, koronacja Ojca św. Piusa XI. W związku z tą rocznicą na intencję Papieża, odbędą się uroczyste nabożeństwa z Te Deum oraz akademje.

Na brzeżku dnia

Psia niedola

Największym wrogiem poczciwego rodu psiego jest magistrat. Magistrat wszakże wysyła na ulice rakarza z jego złowrogą pętlą. Magistrat każe biednym pieskom nakładać kagańce, obroże i t. p. narzędzia tortur. Magistrat wreszcie zmusza nas do trzymania „Amorków" czy „Kruczków" na uwięzi.

W słusznej pogardzie pozostaje rakarskie rzemiosło, choć od biedy, możnaby mu tam jaką taką rację bytu przyznać, ale kagańce zakładane wszystkim bez wyjątku psom to przecież okropny i niczem nie usprawiedliwiony nonsens nad nonsensami. Kaganiec na pyszczysku agresywnego wilczura, złośliwego buldoga, czy napastliwego czasem foksterjera, można wytłumaczyć dbaniem o całość łydek ludzkich, ale zakładanie pod magistrackim przymusem kagańca n. p. figlarnemu pudelkowi, czy łagodnemu jak owca bernardynowi, to już przecież okropność.

Albo te obroże i smycze... Człowiek wymyślił sobie na utrapienie sztywne kołnierzyki i gnieciony takim „Vatermörderem", chce żeby i psu ciągle gniotło coś twardego gardło. Pies potrzebuje, co więcej, musi mieć dużo ruchu, a tu jego swobodę całkowicie niemal krępuje obrzydliwa smycz. I ma tu być dobrze na świecie?

A wreszcie ta najgorsza historja: magistrat uważając, że posiadanie wiernego czworonoga, najczujniejszego stróża dobytku, jest niebywałym luksusem (a jakżel), takie wlepił podatki za psy t. zw. pokojowe, że niejeden dobry człowiek z bólem w sercu, musiał upiąć na srogim łańcuchu swego najlepszego przyjaciela. Bo się od psów, upiętych na łańcuchu płaci mniejszy podatek...

Wobec tego, kochany magistratek wziął się na inny sposób — rozesłał swoich funkcjonarjuszów, którzy wszystkie psy podwórzowe zarejestrowali jako... pokojowe, a ty nieszczęsny człowieku płać, choć nie masz z czego.

I teraz biedne psiska, stróże mienia wyją uwięzione, a amnestjonowani złodzieje chodzą na wolności.

Świat się kończy.

TRU - TEN.

Autodorożkarze Lwowa w walce o byt

(—). Na dziś na godzinę 8-mą rano zwołany został we Lwowie do sali Izby P. H. przy ul. Bourlarda wiec autodorożkarzy, którzy resztkami sił wloką swój żywot codzienny.

Wystarczy tylko zaznaczyć, że bezrobocie na tym odcinku pracy doszło w dniach ostatnich do około 2.500 osób, wystarczy podkreślić, że z 340 autodorożek pozostaje w roku bieżącym na rynku pracy zaledwie 170, by stwierdzić, że położenie jest nader ciężkie. Najdotkliwiej na tym zawodzie ciąży podatek drogowy, do którego dochodzą spłaty danych zaległości z czasów b. min. Neugebauera. W tej chwili zaległości te obliczyć należy na około 60 tys. zł. Żadne ulgi oddłużeniowe nie dotknęły świat szoferski, przeciwnie, nakazy płatnicze rosną z dnia na dzień. Drugą przyczyną klęski, to koszta popędu. Benzyna kosztuje dziś 63 gr. za litr, w czem 12 groszy na podatek drogowy. Ostatnio dodano jeszcze przymusowe ubepieczenie od odpowiedzialności cywilnej (10 zł. miesięcznie od wozu). Łącznie wóz obciążony jest około 800 zł. za podatki i świadczenia, A do tego kłopoty rejestracyjne, zegarowe, sanitarne, przeglądowe, terenowe, taksowe itd., a zrozumiemy, że świat autodorożkarski musi się bronić.

— PRZENIESIENIE STAROSTY KOSOWSKIEGO. Starosta powiatowy kosowski p. Stanisław Staniewicz, został przeniesiony na stanowisko starosty powiatowego w Białej Podlaskiej. Star. Staniewicz odznaczył się w pracy społecznej na terenie powiatu i pozyskał sobie uznanie ludności.

Kasyno i Koło Literacko Artystyczne we Lwowie, Akademicka 13 zawiadamia, że w sobotę 1-go lutego br.

„NASZ KASYNOWY PRZEMIŁY DANCING BRIDGE"

rozpocznie się o godzinie 22-giej, a szaleństwo trwać będzie do białego dnia. W niedzielę 2 lutego b. r. od godziny 17-tej **„Poprawiny na karnawałowym" Dancing Bridgu.** — Obowiązują karty uczestnictwa względnie legitymacje. 450

— **WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW TOW. PARAPSYCHICZNEGO IM. J. OCHOROWICZA WE LWOWIE**, odbyło się dnia 24 b. m., przy licznym udziale członków i sympatyków. Wieczorów referatowych i dyskusyjnych było w r. 1935, 17-cie, oraz 2 fenomenalne seanse ze słynnem medjum Stanisławem Z.

Nowy Zarząd jest następujący: prezes prof. Józef Świtkowski, zast. prezesa inż. Stefan Frisch, sekretarka Olga Bilińska, skarbnik inż. Paweł Rehorowski, zast. skarbnika Bronisława Prendkówna, bibljotekarka Józefa Świtkowska. Komisja rewizyjna: Marja Schallerówna, Marja Wańczurowa.

Członkowie towarzystwa korzystają bezpłatnie z prelekcyj oraz bibljoteki, zaopatrzonej obficie w dzieła okultne. Adres Towarzystwa: ul. Św. Marka l. 5.

Oficjalnem pismem Towarzystwa Parapsychicznego, jest miesięcznik p. t. „Lotos", wydawany w Krakowie, ul. Grodzka l. 58.

———

— **„MAŁŻEŃSTWO NA PRÓBĘ"**, wodewil w 3 obrazach (śpiewy i tańce) Krenna i Lindaua, z muz. Kaz. Abratowskiego, zostanie odegrany na scenie „Gwiazdy" (ul. Franciszkańska 7) w niedzielę, 2 lutego 1936 r. Utwór ten sceniczny, okraszony prawdziwie przedwojennym humorem, zasili fundusz inwalidów, wdów i sierot po członkach „Gwiazdy". Reżyseruje Marjan Lech, orkiestrę prowadzi prof. K. Abratowski. — Bilety cześniej: Sklep kaflarski Ludwika Marksa, Łyczakowska 15. Początek o godzinie 7 wieczór punktualnie.

———

— **NOWA AGENCJA POCZTOWA.** Z dniem 1 lutego b. r., zostaje uruchomiona w Żelechowie Wielkim pow. Kamionka Strumiłowa, agencja pocztowo-telekomunikacyjna, do której obszaru miejscowego przydziela się gminę Żelechów Wielki, wydzielony z obszaru agencji w Milatynie Nowym, do zamiejscowego zaś obszaru przydziela się gromady Horpin, Jamne, Łodyna Nowa, Na horce Małe, Spas, Streptów i Wyzów, które wydziela się z obszaru Kamionki Strumiłowej oraz gromady Niesłuchów i Żelechów Mały, które wydziela się z obszaru pocztowego agencji Milatyn Nowy.

———

— **KINO „TON"** w Pasażu Mikolascha, wyświetla od dziś, ciekawy, emocjonujący dramat, z wielkiego cyklu filmów, p. tyt. „Z pamiętnika Charlie Chana". Niezapomnianą postać genjalnego detektywa, kreuje genjalny Warner Oland, którego oczy odkrywają zbrodniarzy, i łączą ze sobą dwa kochające się serca. Partnerką Warnera Olanda, jest urocza Mary Brian, której gra pozostawia niezatarte wrażenie. Reżyserja, treść filmu, jakoteż gra aktorów, składają się na całość godną widzenia. 430

Sztywne cenniki kominiarskie

(—) Jesteśmy na fali zniżek — kto się jej przeciwstawia, tego fala przykryje. Taką zasadę głosi jedna z naszych czytelniczek i słusznie zwraca uwagę na taryfy kominiarskie, przypominając, że od lat nie uległy one zmianie, trzymając się kurczowo sztywności swych stawek. Tak samo jak w latach 1929—1931, tak samo i obecnie czyszczenie np. kuchni w domu parterowym kosztuje 50 groszy.

Nie od rzeczy przeto, a nawet w imię dobra kominiarzy, należy zwrócić ich uwagę na konieczność obniżki stawek za czyszczenie kominów, kuchen, pieców, a gdyby się przed tem wzdragali, zmuszeni bylibyśmy zaapelować do władz. Żądanie to wysuwamy na życzenie naszych Czytelników i chcemy wierzyć, że tak samo jak kieruje nami dobra intencja, że tak samo przyjęta zostanie ona w Cechu Kominiarskim. Wszak zawód kominiarski, jeśli go porównać z innemi zawodami rzemieślniczemi, najmniej wkłada inwestycyj w swój warsztat. Kunsztu — chyba żadnego. Cóż sznur, miotła, kula, graca, stare ubranie — wszystko to związuje się z kominiarzem na czas dłuższy. Warsztat nie wymaga żadnego większego inwentarza ani w maszyny, ani w narzędzia, ani w prąd elektryczny — spokojna wartownia kominiarska i nic więcej.

Prosimy więc pp. koncesjonarjuszy kominiarskich, by byli łaskawi wziąć pod ocenę nasze uwagi i by przyłączyli się do fali zniżki a w ślad za tem obniżyli i swój cennik, a nas zwolnili od dalszego argumentowania, które może przybrać formy rewelacyjne.

We Lwowie stanie olbrzymi gmach sądowy

Architekci lwowscy radzą nad doborem miejsca

(—) Jedną z piekących potrzeb sądownictwa lwowskiego stała się potrzeba budowy nowego gmachu sądowego, gdyż dotychczasowe budynki, rozrzucone po całem niemal mieście, nie wyłączając gmachu przy ul. Batorego, nie odpowiadają często najprymitywniejszym warunkom pracy. Szczupłość budynków jest tak rażąca, że w jednym gabinecie urzęduje po kilku sędziów czy prokuratorów, dusząc się i niszcząc swe zdrowie. Centralne władze zdecydowały się przeto na zbudowanie we Lwowie nowego gmachu sądowego, któryby odpowiadał wszelkim warunkom i pracy i architektury i przystosowania się do charakteru urbanistycznego Lwowa.

Tej okoliczności zawdzięczać należy wczorajszą konferencję członków Stowarzyszenia Architektów R. P. (S. A. R. P.), która odbyła się w sali bibljotecznej Lwowskiej Izby Przemysłowo-Handlowej pod przewodnictwem prof. inż. arch. Witolda Minkiewicza, a na którą przybył również prezes Sądu Apelacyjnego p. dr. M. Zbrowski. Zebranie zagaił przewodniczący Stowarzyszenia, a następnie p. prezes Zbrowski poprosił obecnych o wyrażenie swej opinji co do doboru miejsca pod nowy gmach sądowy.

Okazało się, że prezes Zbrowski zwiedził już przewidziane tereny, a zwłaszcza teren Na Strzesze, przy pl. Bema, przy ul. Pełczyńskiej i t. d. Najgorręcej oświadczył się p. Prezes za terenem Na Strzesze, podnosząc jego przestrzenność, malowniczość, spokój, nasilenie światła i t. d.

Dłuższe sprawozdanie, dotyczące wynalezienia terenu pod wymieniony gmach rozwinął p. inż. Czerny, który, wziąwszy pod uwagę wszystkie place, mogące pomieścić gmach sądowy, oświadczył się w związku z programem doskonale pomyślanej budowy miasta za terenem przy pl. Bema, gdzie dziś mieszczą się Miejskie Zakłady Aprowizacyjne, ewentualnie za placem przy ul. Janowskiej, tuż obok, względnie na miejscu budynków wojskowych.

W toku dyskusji, która się rozwinęła, wzięli udział: prof. inż. Bagiński, dyr. inż. Serafin, arch. Wróbel, arch. Kosakowski, arch. Kociński, arch. Wzorek, arch. Porębowicz, dyr. inż. Awin, arch. Mściwujewski i in., omówiono szereg terenów, analizując ich wartość i z punktu urbanistycznego i architektonicznego oraz komunikacyjnego.

Rozmiar budynku wynosić ma około 35 tys. mtr. kwadr., a biorąc pod uwagę ilość kondygnacyj (4—5 pięter) teren wynosić winien conajmniej 12 tys. mtr. kwadr. Miałby więc to być gmach poważny, może największy, jakieby posiadał Lwów.

W dyskusji większość architektów oświadczyła się za terenem przy placu Bema, zaś prof. inż. Minkiewicz patronował planowi wzniesienia gmachu przy ul. Pełczyńskiej, rzucając na papier dorywcze rozwiązanie tego ciekawego problemu architektonicznego.

Dyskusję i jej wynik związał w całość prof. Minkiewicz, zaś prezes dr. Zbrowski podziękował za cenne i fachowe uwagi członkom Stowarzyszenia Architektów.

Lwów więc znajduje się w obliczu budowy nowego, potężnego gmachu, który nietylko podniesie jego wartości urbanistyczno-architektoniczne, ale da również przy budowie pracę całym zastępom Lwowian. Oby tylko jaknajrychlej — czego i prezesowi Zbrowskiemu i naszemu grodowi szczerze życzymy.

Czas pomyśleć o remoncie Dworca Głównego

(—) Nikt nam chyba nie weźmie za złe, skoro zwrócimy uwagę na zewnętrzny i wewnętrzny wygląd Głównego Dworca kolejowego we Lwowie, jednego z czołowych gmachów naszego miasta. Dworzec ten przed laty był dumą naszego grodu i pod każdym względem budził podziw całego kraju. Dziś niestety wygląd tego budynku wiele pozostawia do życzenia. Czas już nareszcie spojrzeć na te spustoszenia, które wyrył na murach tego gmachu czas. Mury te brudne, szczerniałe, nadszczerbione, a rzeźby i ornamentyka ukryte w czerni, którą pokryły je deszcze, błota, osady dymów itd. Gmach na każdym kroku prosi się o odnowienie a tak bogata instytucja, jak kolej, nie powinna świecić złym przykładem.

Nie lepiej przedstawia się wygląd wewnętrzny gmachu. I tu również ręka remontu powinna przyłożyć się do sal poczekalni, restauracji, głównego hallu, tuneli itd. Nie wyliczamy szczegółów, w przekonaniu, że są one lepiej znane naszym władzom kolejowym. Latarnie przed dworcem kolejowym zdradzają nader nadwątlone podstawy, tunel, łączący dworzec z Lewandówką w niesamowitem zaniedbaniu, droga łącząca tunel z mostem pełna błota, prosi się o kilka wagonów żużla a sam most nie dość jest oczyszczany. I takich bolączek sporo i krzyczących o remont.

Mamy nadzieję, że Dyrekcja zwróci uwagę na braki zewnętrzne i wewnętrzne gmachu i jego najbliższego otoczenia i zechce temu czołowemu budynkowi przywrócić jego wygląd.

Tajemnicze zajście w parku

(a) W parku Kościuszki w pobliżu budynku, w którym mieści się restauracja, wydarzyło się w dniu wczorajszym wieczorem tajemnicze zajście. Posterunkowy w czasie pełnienia swej służby obchodowej natknął się na jednej z bocznych alei na ciężko rannego młodego człowieka, a gdy pospieszył mu z pomocą, zauważył, że zbroczone krwią palto jego wskazuje, iż odniósł ranę w bok. Zawezwał bezwłocznie Pogotowie Ratunkowe a zanim zjawił się wóz sanitarny, rozpytywał rannego o szczegóły zagadkowego zajścia. Dowiedział się, że ranionym został Tadeusz Skrzyszewski, liczący 20 lat, kaflarz (ul. Kętrzyńskiego l. 11a) i że napadu na niego w chwili, gdy przechodził parkiem, dokonało kilku ludzi, wśród których była jakaś kobieta i ta zachęcała do bicia, wołając: „Zajączkowski bij!"

Po tem krwiożerczem jej wezwaniu jeden z osobników ugodził go nożem w bok, zadając ciężką ranę, poczem napastnicy z ową kobietą ustąpili czemprędzej. Niebawem zjawił się lekarz Pogotowia i zabrał ciężko rannego Skrzyszewskiego do szpitala powszechnego.

Zaledwie wóz sanitarny odjechał, posterunkowy podjął dochodzenia celem wyjaśnienia tajemniczego napadu. — Stwierdził tedy, że w budynku restauracji odbywała się huczna zabawa Ochotniczej Straży pożarnej „Sokół" i w czasie tej zabawy, ktoś z parku kamieniem wybił szybę. Na jej brzęk kilka osób wybiegło a między niemi członek Straży, Jan Zajączkowski (ul. Bernsteina l. 6), który po pewnym czasie powrócił, wnet jednak wydalił się z zabawy. Dochodzenia trwają w dalszym ciągu i niewątpliwie doprowadzą do ustalenia sprawcy. Jeżeliby nim był strażak, to na jego rolę jako nożowca opisana sprawa przykry rzuca cień. Nóż w ręku strażaka zasługuje na jak najostrzejsze napiętnowanie. Dochodzenia doprowadzą również niewątpliwie do ustalenia osoby i owej kobiety brutalnej, która zachęcała do bicia niewinnego człowieka, przechodzącego przypadkiem w chwili, kiedy ktoś w lokalu zabawowym zbił szybę.

WYDARZENIA I WYPADKI

FATALNY WYPADEK W CZASIE ZDEJMOWANIA ANTENY

(a) Mojżesz Löw jest zamożnym kupcem i właścicielem miodosytni na Zniesieniu. W ostatnim czasie sprzedał kamienicę trzypiętrową przy ul. św. Anny l. 9, a że posiadał na dachu antenę radjową, przeto postanowił ją zabrać. Monterowi za taką czynność na wysokości czwartego piętra trzeba zapłacić kilka złotych, więc Mojżesz Löw postanowił to uskutecznić we własnym zakresie, zawsze to taniej wypadnie. Posłał tedy na dach 14-letniego chłopczynę, Tadeusza Pieczonkę, syna dozorczyni, dał mu 20 groszy a po targu jeszcze 10 gr. dodał i polecił mu zdjąć antenę z dachu.

Chłopak po gzymsach przesunął się ku antenie a zdejmując opuścił duży, ostry gwóźdź, który spadając z wysokości czwartego piętra ugodził przechodzącą w tym czasie chodnikiem Józefę Bondarczyk, wdowę po nauczycielu. Gwóźdź zranił ją dotkliwie w głowę. Dochodzenia w to[illegible]

ARESZTOWANIE KILKU SZAJEK ZŁODZIEJSKICH

(a) Funkcjonarjusze Wydziału śledczego i komisarjatów doprowadzili w dniu wczorajszym do zlikwidowania kilku niebezpiecznych szajek złodziejskich. W związku z włamaniem do składu tekstylnego Majera Warszawskiego (ul. Kazimierza Wielkiego 35), gdzie skradziono płótna wartości 1200 zł., aresztowano sprawców: Mikołaja Bieleckiego, Stanisława Gardasza i Włodzimierza Folmesa, których odstawiono do dyspozycji sędziego śledczego.

Zlikwidowaną dalej została szajka włamywaczy, która przed dwoma tygodniami dokonała włamania do magazynu skór Nachmana Metalla przy ul. Żółkiewskiej 27. Wartość skradzionych skór oszacowaną została na 5 tysięcy zł. Skradzioną przez złodzieji skórę nabyli: Borys Loewenstein, właściciel składu skór (pl. Gołuchowskich 4), Aron Gottlieb (ul. Źródlana l. 8), Samuel Seidel, przykrawacz szewski (ul. Żółkiewska 11), Majer Zweigenberg, Szymon Margulies i Jakób Kranz. Wymienionych odstawiono do dyspozycji sędziego śledczego.

Aresztowano dalej szajkę złodzieji strychowych, którzy od dłuższego czasu kradli bieliznę ze strychów przy ul. św. Łazarza. Kradzieży tych dokonywała złodziejska para: Włodzimierz Januszewski z Kleparowa i jego przyjaciółka Sefanja Matyjaszek (ul. Nenckiego 8).

Wreszcie wieczorem na ul. Ochronek przytrzymano złodziejską trójkę, wracającą z wyprawy. Tworzyli ją notowani złodzieje Zygmunt Kiczeles i Jakób Holz (ul. Źródlana 55) oraz ich towarzyszkę Józefę Krzywotokówną (ul. Tarnowskiego 6), która paradowała w futrze selskinowem, skradzionem w mieszkaniu S. Goldenberga (ul. Ochronek 6).



GIEŁDA

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Większe obroty w dewizie Londyn i Nowy Jork.

Dolar około zł. 5.22.73.

AKCJE.

Bank Polski 98.00 — 98.25, Starachowice 32.75 — 33.00.

Dolar w obrotach prywatnych: 5.23.

Lwów, dnia 28 stycznia.

WARSZAWA. 5 proc. poż. konwersyjna 59.25, 6 proc. poż. dolarowa 75.50 — 76.00, 4 proc. poż. dolarowa 52.75 — 53.00, 7 proc. poż. stabilizacyjna 61.13 — 61.00 — 61.50 drobne 61.63 — 61.75.

DEWIZY I WALUTY.

Belgja 89.50 89.68 89.32, Kopenhaga 117.15 117.44 116.86, Holandja 360.00 360.72 359.28, Londyn 26.24 26.31 26.17, N. Jork kabel 5.24 i pół 5.25 i trzy czwarte 5.23 i jedna czwarta, Paryż 35.01 35.08 34.94, Praga 21.96 22.00 21.92, Sztokholm 135.25 135.58 134.92, Szwajcarja 172.60 172.94 172.26.

LONDYN. N. Jork 4, Paryż 74, Berlin 12, Amsterdam 7, Bruksela 29, Włochy 62, Szwajcarja 15, Kopenhaga 22, Sztokholm 19, Oslo 19, Praga 119, Wiedeń 26, Warszawa 26.

Londyn dziś nieczynny.

ZURYCH. Paryż 20.29 i jedna czwarta, Londyn 15.20 i pół, N. Jork 3.03 i siedem ósmych, Bruksela 51.90, Włochy 24.50, Amsterdam 208.70, Berlin 123.65, Sztokholm 78.40, Oslo 76.40, Kopenhaga 67.87 i pół, Praga 12.74, Warszawa 58.00.

PARYŻ. Londyn 74.95, N. Jork 14.97, Bruksela 255.25, Włochy 121.30, Szwajcarja 492.50, Berlin 609.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 28 stycznia.

Na Giełdzie obroty w pszenicy, koniczynie, hreczce, jęczmieniu oraz egzekutywne kupno fasoli.

Ceny utrzymują się na niezmienionym poziomie.

Tendencja naogół utrzymana, usposobienie spokojne.

ZE SPORTU

Wnioski Ligi na Walne zebranie P. Z. P. N.

Na walne zebranie P. Z. P. N., które się odbędzie w dniach 22 i 23 lutego, Liga zgłosiła następujące wnioski:

1) Tworzy się przy P. Z. P. N. Wydział Spraw Sędziowskich; wydziały takie powstają również i przy O. P. Z. N. Kompetencje wydziałów S. S. określą regulaminy, uchwalone przez Walne Zgromadzenie P. Z. P. N., względnie regulaminy, nadane przez P. Z. P. N. na mocy specjalnej uchwały Walnego Zgromadzenia P. Z. P. N. Wydziałem S. S. dla spraw Ligi PZPN jest wydział S. S. przy P. Z. P. N.

2) Rozgrywki o mistrzostwo Ligi P. Z. P. N. jak również i o mistrzostwo klas niższych, odbywają się w dwu turach, poczynając od wiosny, kończąc na jesieni, t. j. odbywają się w ciągu roku kalendarzowego. Rozgrywki w klasie A. w okręgach posiadających do 6 klubów, odbywają się w jednej grupie, w okręgach posiadających ponad 6 klubów w 2 grupach, względnie więcej.

3) Drużyna, spadająca z Ligi, gra automatycznie w Lidze Okręgowej (gdzie istnieją) względnie w kl. A odnośnego okręgu. W tym wypadku drużyna I. B. spada automatycznie do klasy niższej, o ile grała w klasie A., względnie Lidze Okręgowej. Drużyny rezerw ligowych, grają w odpowiednich klasach Okręgu na tych samych prawach, jak inne drużyny, t. zn., że przechodzą do klasy wyższej w wypadku zdobycia mistrzostw w odnośnej klasie, względnie spadają do klasy niższej w wypadku zajęcia miejsca, które powoduje spadek.

4) Znosi się uchwałę Walnego Zgromadzenia P. Z. P. N. o karencji graczy.

5) Kluby winny zgłosić listy graczy, na których jeszcze jako czynnych graczy reflektują; graczy, nie objętych temi listami, PZPN traktować będzie, jako niestowarzyszonych i niepodlegających karencji.

6) PZPN winien ogłaszać kalendarzyk zawodów międzypaństwowych na dany rok, najpóźniej do dnia 15 lutego każdego roku.

7) PZPN pozostawia klubom całkowitą swobodę w pertraktacjach w sprawie zawodów z drużynami zagranicznemi.

8) PZPN winien wszcząć ponowne starania w kierunku dopuszczenia do sportu piłkarskiego, organizowanego przez członków PZPN, młodzieży szkolnej.

Międzynar. zawody narciarskie akademickie w Worochcie pod protektoratem p. ministra Becka

W dniach 30 i 31 stycznia oraz 1 i 2 lutego b. r. odbędą się w Worochcie VI Międzynarodowe narciarskie akademickie zawody o mistrzostwo Polski, urządzone staraniem Akademickiego Związku Sportowego w Warszawie. Zawody te odbędą się pod protektoratem P. Ministra spraw zagranicznych Becka. Bardzo urozmaicony program zawodów obejmować będzie biegi, konkursy skoków, biegi płaskie i t. p.

Jedną z nagród, w formie albumu zdjęć fotograficznych w stylu regionalnym przygotowuje Powiatowa Komisja letniskowo - turystyczna.

Ze względu na dobre warunki śniegowe, spodziewany jest duży napływ narciarzy do Worochty, tembardziej, że na czas zawodów zostaną zorganizowane specjalne pociągi popularne z całej Polski.

W SPRAWIE WYJAZDU DZIENNIKARZY SPORTOWYCH.

Zarząd Związku Polskich Związków Sportowych, wystosował do wszystkich związków państwowych następujący okólnik:

„Ponieważ dziennikarze sportowi, pragnący wyjechać wraz z ekspedycją zagranicę i korzystać ze zbiorowego paszportu, zwracają się nieraz bezpośrednio do związków sportowych w tej sprawie, zarząd Z. Z. chcąc uniknąć dopuszczenia do wyjazdów osób niepowołanych, za które Związek Dziennikarzy Sportowych R. P. nie mógłby wziąść na siebie odpowiedzialności, poleca niniejszem, by związki, względnie kluby sportowe, przed umieszczeniem takich dziennikarzy na listach swojej ekspedycji, zasięgały uprzednio opinji zarządu głównego Związku Dziennikarzy Sportowych.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

— W Austrjackiej Lidze Piłkarskiej, nastąpił rozłam. Niektóre kluby usiłowały przeprowadzić reorganizację Ligi, na to pozostałe drużyny się nie zgodziły. W rezultacie szereg drużyn wystąpiło z Ligi.

— Chiński Komitet Olimpijski, postanowił wysłać na olimpjadę berlińską 100 zawodników, z tego 80 czynnych sportowców. Chiny będą reprezentowane w piłce nożnej, w lekkoatletyce, grach sportowych i boksie.

— Na zawodach łyżwiarskich w Davos, startował w niedzielę najlepszy łyżwiarz polski Janusz Kalbarczyk. Zajął on w biegu na 3.000 mtr. pierwsze miejsce w czasie 5:20,5 przed Szwedem Johansonem.

PORAŻKA HOKEISTÓW WARSZAWIANKI W KRYNICY.

W Krynicy rozegrany został mecz hokejowy, pomiędzy Warszawianką a Krynickiem Towarzystwem Hokejowem. Zwyciężyła drużyna krynicka w stosunku 4:1. Wszystkie bramki padły w drugiej fazie gry. — Strzelcami byli Burda (2), Trocki (1) i Nowak (1), dla pokonanych punkt zdobył Michalewski. Warszawianka wykazała zupełny brak treningu.

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ HOKEJOWY W KRYNICY.

W dniach od 1-go do 5-go lutego rozegrany zostanie w Krynicy międzynarodowy turniej hokejowy o mistrzostwo uzdrowiska. — Udział wezmą: Czarni — Lwów, Ognisko — Wilno, Warszawianka, K. T. H. — Krynica i BBTE — Budapeszt. Zawody te, mające już swoją tradycję, wywołały znaczne zainteresowanie na terenie Krynicy.

MECZ TRENINGOWY PIŁKARSKIEJ REPREZENTACJI POLSKI.

W związku z przygotowaniami do meczu Polska — Belgja (7 lutego), rozpoczyna się w Katowicach tygodniowy obóz najlepszych piłkarzy wybranych z poszczególnych okręgów. W czasie obozu, 9 lutego, odbędzie się mecz treningowy między reprezentacją Polski i Śląskiem.

Republika na wyspach Bożego Narodzenia

Na południe od archipelagu wysp Hawajskich, mniejwięcej w odległości 1.500 km., znajduje się grupa wysepek Bożego Narodzenia. Najmniejszą wśród nich jest wyspa nosząca nazwę Francisland.

Niejaki p. Piotr Garnier, syn kupca francuskiego, entuzjastyczny czytelnik romansów Bellamy, pod wpływem lektury zdecydował się przed wielu laty zupełnie nagle i niespodziewanie opuścić swoją rodzinę, opuścić ojczyznę i zamieszkać daleko od Europy. Fantastyczne zamierzenia ziścił, jak tylko mógł najszybciej i pewnego pięknego poranku osiedlił się na oceanie Spokojnym, gdzie utworzył państwo, odpowiadające jego ideom.

W trzy lata po jego przybyciu na wyspę, maleńki, oblany morzem ze ze wszystkich stron Francisland (tak bowiem nazwał wysepkę) proklamował się jako królestwo. Stolicą tego państewka jest miasto, noszące nazwę France Town. Pozatem trzeba wiedzieć, że wyspa posiada swój parlament, swój własny uniwersytet, oraz marynarkę handlową. Pozatem jednak znajduje się pod opieką Wielkiej Brytanji.

P. Piotr Garnier wstąpił na tron Francislandu, jako Piotr I. — i dosłownie pierwszy i ostatni monarcha wyspy. Zmarł on w r. 1922. Po nim następczynią była jego adoptowana córka Margerita Garnier, która zmieniła konstytucję państwa i w ten sposób Francisland stał się republiką, w której młoda kobieta dzierży dożywotnią władzę prezydencką.

Ileż ludności liczy sobie ta najmniejsza republika świata? Otóż Francisland posiada 732 mieszkańców, przyczem w stolicy mieszka 384. Obywatele republiki Francislandu zarabiają na swe życie eksportowaniem guano, którego produkcja na wyspie jest silnie rozwinięta.

Pozatem na wyspie znajduje się wspaniała, jedyna w swoim rodzaju farma, na której hodowane są lwy. Farmę tę założył jeszcze Piotr I. Lwy karmione są mięsem rekinów i trzeba przyznać, że są to najwspanialsze okazy drapieżników na świecie. Lwy te eksportowane są przeważnie do ogrodów zoologicznych całego świata.

Ze Stryja

NIEUDAŁE WŁAMANIE. W niedzielę nad ranem nieznani sprawcy usiłowali włamać się do wojskowego urzędu gospodarczego. Dzięki czujności strażnika spłoszeni uciekli, pozostawiając na miejscu rozmaite przybory fachu włamywaczy.

ŚMIERĆ W NURTACH RZEKI. Dnia 23. bm. około godz. 24-tej Józef Koczan, palacz firmy Polmin w Uhersku, idąc przez pola do szybu, zbłądził i zamiast przejść przez płynący potok, wszedł do odnogi rzeki Stryj i utonął.

POŻAR W KOMAROWIE. Onegdaj w domu gospodarza Fedia Prystapiuka skutkiem wadliwej budowy komina wybuchł pożar. Spłonął dom mieszkalny, wartości około 850 zł.

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW Z. R. w Synowódzku Wyżnem. W niedzielę odbyło się tu nadzwyczajne zebranie członków Z. R. celem wyboru władz koła. Po sprawozdaniu dotychczasowego komisarza koła p. Gorczyńskiego, wybrano nowy zarząd z radcą Wiktorem Powróżnickim na czele. Z ramienia zarządu powiatu udział w zebraniu wziął prezes pow. dr. F. Lassota, oraz kom. pow. kpt. W. Janisz.

Z TOW. CZYTELNI KOLEJOWEJ. 26. I. Zarząd Tow. Czyt. Kolej. bardzo uroczyście żegnał swego prezesa insp. Proroka, który po 7-miu latach sprawowania funkcji prezesa Tow. odchodzi na wyższe stanowisko do Przemyśla. Po wspólnej fotografji odbył się raut, na którym przemówienia nacechowane serdecznością wygłosili: wiceprezes Tow. p. Florkowski, oraz członek zarz. p. Kutyk. Insp. Prorok odpowiadając, życzył Tow. pomyślnego rozwoju dla dobra ogółu.

TEATR POKUCKO - PODOLSKI, dyrekcja Zuzanny Łozińskiej:

Środa, godz. 4.30: „Pan Damazy, komedja 4-aktowa Blizińskiego.

Środa, godz. 20: „W Małym Domku", dramat 3-aktowy Rittnera.

KINOTEATR EDISON: „Jarzmo miłości".

Z Przemyśla

KU UCZCZENIU PAMIĘCI BOHATERÓW poległych w powstaniu styczniowem w r. 1863 odbyło się z inicjatywy Związku Polek żałobne nabożeństwo w kościele katedralnym.

ZEBRANIE PROTESTACYJNE METALOWCÓW. Robotnicy fabryki „Polna", którzy otrzymali z dyrekcji wypowiedzenie 14-dniowe domagają się dalszej pracy. W zebraniu wzięło udział około 300 pracowników. Przemawiali dr. L. Grossfeld i b. urz. w Ubezpieczalni w Samborze Stompe. Dyrekcja fabryki twierdzi, iż dokonała wypowiedzenia dlatego, aby przeprowadzić obniżkę płac.

SENSACYJNE SAMOBÓJSTWO. W dniu 21 b. m. popełnił samobójstwo emerytowany kierownik pociągów P. K. P. ś. p. Trojnar, liczący 71 lat. Denat wyszedł rano do kościoła, a wróciwszy do domu powiesił sie. Powodem samobójstwa miał być podobno rozstrój nerwowy, w jaki denat popadł po ostatniej obniżce emerytury. Samobójstwo starca wywołało wielką sensację.

ECHA „FABRYKI DOLARÓW". Na adres jednego z tut. kupców papierowych nadszedł z Warszawy większy transport specjalnego papieru, używanego do druku dolarów. Jak się okazuje fałszerze zamawiali na różne adresy potrzebnego im papieru, którego przesyłki uskuteczniali ich warszawscy wspólnicy.

KURS SZYBOWCOWY. Staraniem przemyskiego Koła Szybowcowego rozpocznie się niebawem kurs szybownictwa.

REPERTUAR KIN:

CASINO: „Walc wiosenny". Przepiękna ta operetka osnuta na tle motywów lirycznych Johna Straussa, olśni niewątpliwie Przemyśl.

OLYPIA: Już wkrótce rewelacyjny film.

FOTOPLASTIKON: „Jawa". (Kraj i ludzie)

Album dziesięciolecia Polskiego Radja

Zapowiadany od dawna ozdobny album „Dziesięciolecia Polskiego Radja“ już ukazał się w druku. Jest to pięknie i starannie wykonane wydawnictwo, które śmiało może równać się z zagranicznemi publikacjami tego typu. Na 48 stronach doskonałego papieru, pomieszczono taką moc rzeczowych i rzucających się w oczy czytelnikowi informacyj, iż stanowić ono może wzór dla tego rodzaju publikacyj.

Zwarta treść albumu ilustruje poznanie, rozwój i wzrost radjofonji polskiej na przestrzeni lat dziesięciu. Na początku znajdujemy artystyczny grafik, przedstawiający mapę Polski z ozdobnie wykonanemi fagmentami najcharakterystyczniejszych obrazów tych poszczególnych miast Polski, skąd płyną na falach eteru audycje Polskiego Radja. Są to radjostacje z Raszynem na czele. Dalej umieszczono krótki zarys radjofonji w Polsce, ilustrowany fotografjami laboratorjów technicznych, grafikiem rozwoju warszawskiej radjostacji od 0.5 Kw poczynając, aż do dzisiejszego 120 Kw. „olbrzyma raszyńskiego“. Z drugiej strony widzimy jak rosła od roku 1926 cyfra radjosłuchaczy, aż po dzień dzisiejszy.

Następne dwie kolumny poświęcono artystycznie ułożonym zdjęciom najwybitniejszych przedstawicieli radjofonji polskiej.

Dalej w tekście, znajdujemy mnóstwo zdjęć niezwykle ciekawych: A więc: wnętrza rozgłośni warszawskiej i wszystkich siedmiu rozgłośni regionalnych, fotografje speakerów stołecznych i regjonalnych, fotografje najwybitniejszych artystów i prelegentów P. R., fotomontaże, grafiki i t. p.

Wszystko to daje obraz niezwykle plastyczny wielkiej pracy i wysiłków, jakie włożono w rozbudowę i udoskonalenie tego niezwykle ważnego wynalazku o tak wszech stronnem znaczeniu społecznem i obywatelskiem. Nie zapomniano nawet o ujęciu gra ficznem udziału Polskiego Radja w radjofonji wszechświatowej i wymianie programów polskich z zagranicą.

Album ten opracowało Biuro Prasy i Propagandy Polskiego Radja pod naczelną redakcją dr. Władysława Kłyszewskiego. Okładkę, układ i opracowanie graficzne w całości przygotował art. malarz Marjan Jerzy Malicki. Druk i klisze wykonały Zakłady Graficzne E. i Dr. K. Koziańskich w Warszawie, według fotografij nadesłanych z całej Polski. Album ten wydano w nakładzie 100.000. Ta ogromna cyfra spowodowała pewne opóźnienie w ukazaniu się wydawnictwa, zapowiadanego oddawna. Dotąd 80.000 prawie radjosłuchaczy zamówiło album dziesięciolecia. Jeszcze przed świętami 25.000 egzemplarzy rozesłanych zostało, do tych, którzy najpierwsi się zgłosili. — Wszyscy inni otrzymają to wydawnictwo w najbliższym czasie.

Album dziesięciolecia będzie trwałą i piękną pamiątką dla wszystkich przyjaciół radja w Polsce, oraz stanie się cenną pozycją dla każdego bibljofila i amatora artystycznie wydanych druków na tak wysokim poziomie technicznym, zarówno pod względem ilustracyj, jak i treści artykułów.

Z KRAJU

PRZEDSTAWIENIA TEATRALNE W ROHATYNIE. Teatr Podolsko-Pokucki pod dyrekcją Zuzanny Łozińskiej odegrał w Rohatynie w miejscowym Sokole komedję Mannera „Peg, moje serce“ (Dzikuska). Kółko amatorskie Koła Zw. Strzel. odegrało komedję muzyczną Krumłowskiego „Białe fartuszki“. Oba przedstawienia odbyły się przy wypełnionej sali.

RUCH SŁUŻBOWY W TURCE. Obowiązki podinspektora szkolnego obwodu turczańskiego objął mgr. Feliks Kauty. Inspektorem obwodu jest w dalszym ciągu zasłużony działacz społeczny, prezes T-wa Gimnazjalnego, Koła Przyj. Harcerstwa i Zw. Strzel. insp. Juljan Kwiatkowski.

W składzie zarządu miejskiego w Turce zaszły następujące zmiany: obowiązki kierownika miejskiego biura technicznego pełni inż. St. Kaczmarz, obowiązki weterynarza miejskiego objął dr. Seweryn Faliński.

PRZEKAZANIE URZĘDOWANIA PRZEZ STAROSTĘ. Jak się dowiadujemy, dnia 3. lutego br. odbędzie się w obecności komisji wojewódzkiej pod przewodnictwem inspektora starostwa p. Alfreda Neumana oddanie urzędowania przez przeniesionego do Mościsk starostę dr. Eugenjusza Doboszyńskiego nowomianowanemu staroście powiat. w Turce p. Izydorowi Wagnerowi.

NOWE WIERCENIA ROPY NAFTOWEJ. Na terenach odkrytych przez „Pionier“, dowiercił się „Polmin“ w Lipiem powiatu turczańskiego znacznych pokładów ropy naftowej, dających możliwość eksploatacji 6 wagonów dziennie. Jest to dowiercenie największe w ciągu ostatnich kilkunastu lat, aczkolwiek, jak zwykle, musi się najpierw odczekać czas pewien, by stwierdzić, czy produkcja ta jest stała, czy tylko chwilowa. Dowiercenie nastąpiło na głębokości 94 mtr. Lipie leży o 24 klm. na południe od Ustrzyk. Okręg ustrzycki, należący do rejonu drohobyckiego, był przed kilkudziesięciu laty centrem wiertnictwa, szczególnie miejscowości Polana i Rajskie powiatu leskiego. Później, gdy odkryto Borysław, zwrócono się ku temu ostatniemu. Ponieważ Borysław obecnie się wyczerpuje, prace poszukiwawcze pionierskie skierowano ponownie m. in. na powiat leski, Ustrzyki i powiat turczański.

W związku z dowierceniem się w Lipiem, należy zwrócić uwagę na stwierdzony z zadowoleniem przez sfery naftowe fakt, że rok 1936 rozpoczął się wogóle pod dobremi auspicjami dla wiertnictwa. W grudniu ub. roku nastąpiły obfite dowiercenia w Pasiecznej pod Bitkowem w okręgu stanisławowskim, w styczniu w miejscowości Jaszczew pod Krosnem i w pobliskiej Męcince, gdzie natrafiono na nowe złoża gazu ziemnego.

PROGRAM RADJOWY

ŚRODA, DNIA 29 STYCZNIA

6.30 Audycja poranna. 7.50 (Lw.) Odczytanie programu na dzień bieżący. 7.55 (Lw.) „Parę informacyj“. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Dziennik południowy 12.15 „Hygjena jamy ustnej“ — pogadanka — wygł. L. Rakowska. 12.30 (Lw.) Romantycy muzyczni — (płyty). — 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. — 13.30 (Lw.) Koncert życzeń. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 1520 Przegląd giełdowy 15.30 Koncert orkiestry T. Seredyńskiego. 16.05 „Małpka Makakinjo“ — opowiadanie A. Fiedlera dla dzieci. 16.20 Koncert chóru męskiego „Echo“. 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. — 17.00 „Dyskutujmy“: „Młodzież mówi o sobie“ 17.20 Recital śpiewaczy prof. Pawła Lohmana. 17.50 „Świat się śmieje“ — przegląd humoru zagranicznego. 18.00 „Miniatury kwartetowe“. 18.30 (Lw.) „Rzut oka na współczesną prozę sowiecką“. 18.45 (Lw.) Potpourri z utworów C. M. Ziehrera — (płyty). 1900 „Bawełna rośnie na szlaku Darjusza“ — reportaż. 19.10 (Lw.) Zapowiedź programu na dzień następny. 19.20 (Lw.) Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Reportaż aktualny. 20.00 (Lw.) Melodje różne — (płyty). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej“. 21.00 22-a audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina“ w oprac. prof. U. J. dr. Zdz. Jachimeckiego. 21.35 „Pionierzy awangardy poetyckiej“. 21.50 „O sklepach fabrycznych“ — pogadanka dla kupców. 22.00 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej orkiestry P. R. 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej. 23.05 (Lw.) Muzyka taneczna.

OGŁOSZENIA

MIESZKANIA

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpłatnie.

6 POKOI komfort, wyremontowane bardzo tanio do wynajęcia. Batorego 32. 367

WPROST od gospodarza pokoje umeblowane, do wynajęcia. — Zadwórzańska 74. 382

DWA POKOJE, kuchnia, pełnokomfortowe. Sierpowa 10. — Telefony: 231-60, 214-80. 413

RODZINA ziemiańska odnajmie pokój umeblowany osobie kulturalnej z utrzymaniem lub bez. Ossolińskich 11, IV-te sch., II. p. 426

UMEBLOWANY niekrępujący pokój, dystyngowanemu panu odstąpię. Długosza 3, lewy parter. 417

POŁOWĘ dużego pokoju biurowego odstąpi instytucja społeczna. Tanio, telefon. Zgłoszenia Kraszewskiego 13, drzwi 2, lub telefon. 287-58.

4-POKOJOWE, pełnokomfortowe mieszkanie, Supińskiego 8. Wiadomość telefon 254-69. 425

4-POKOJOWE, komfortowe, służbowy, mogące zastąpić 5. Ujejskiego 6. 420

PIĘCIOPOKOJOWE, pełnokomfortowe mieszkanie słoneczne, ogród, zaraz wynajmie Dozorca, Teresy 12. 446

DO WYNAJĘCIA ul. Tarnowskiego 72, trzy pokoje z przynależytościami, pokoik dla służącej. 445

DO WYNAJĘCIA mieszkanie dla lekarza, 8 pokoi z przynależytościami ul. 3 Maja 11/II. 443

POKÓJ frontowy, piękny, umeblowany, do wynajęcia. Zulińskiego 18, m. 5. 442

ODNAJMĘ pokój umeblowany, Nowy Świat 3, parter prawy. 436

CZTEROPOKOJOWE, słoneczne, komfort, do wynajęcia zaraz. Murarska 40, willa. 438

SPRZEDAŻ

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpł. — dalsze wyrazy po 5 gr., kupieckie po 10 groszy.

JAN ŚWIĘS, Skład papieru, tel. 272-59, Lwów, ul. Rutowskiego 1.

DORSZE MROŻONE 1 kg. poleca **Wirga Michał**, Lwów, Sienkiewicza 3. **1 zł.**

MASZYNA do szycia, Singera, nożna okazyjnie. Długosza 3, lewy parter. 418

CZAPKI oficerskie poleca wytwórnia chrześcijańska Jana Wittmanna, Lwów, Trybunalska.

SPRZEDAM willę w Zimnej Wodzie, 10 ubikacyj, ogród owocowy, 560 sążni. Wiadomość 3-go Maja 5, oficyny m. 6, od 1—4. 440

CHEWROLET sześciocylindr. otwarty, pięcioosobowy, sprzedam 800 zł. Dymitr Kowalski. Ottynja. 439

KUPNO

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpł. — dalsze wyrazy po 5 gr., kupieckie po 10 groszy.

FORTEPIAN krzyżowy lub pianino kupię. Gotówka. Nowicki, Piłsudskiego 17. 435

POSAD POSZUKUJĄ

Ogłoszenia w tej rubryce zamieszczamy po 3 gr. za słowo.

KRAWCZYNIE i bieliźniarki poleca po cenach zniżonych Katolickie Stowarzyszenie Krawczyń im. Św. Józefa, Sokola L. 1. p. II, Nr. Tel. 297-33. 139

ASESOR notarjalny poszukuje posady od 15. lutego. Listy do Administracji pod „Asesor“. 427

KOBIETA inteligentna z 7 klasami gimnazjalnemi, pisze na maszynie, pozostaje z 10-letnim synem w skrajnej nędzy i poszukuje jakiejkolwiek pracy biurowej, posiada b. dobre świadectwa i polecenia. — Zgłoszenia pod „Kobieta inteligentna“.

WOLNE POSADY

MODNIARKA samodzielna, oraz dziewczynka do nauki, katoliczka potrzebne. Szymonowiczów 5, m. 3, od 14—16. 444

ZDOLNE hafciarki potrzebne. Ossolińskich 11, m. 3. 441

MATRYMONJALNE

ZAMOŻNA miła panna, lat 32, urzędniczka, stała posada, pozna towarzysza życia inteligentnego, szlachetnego pana, odpowiednie stanowisko, lub oficera, stan wolny, Polak, katolik. Listy tylko z fotografją pod „Zaufanie“ do „Dziennika Polskiego“. 404

WDOWIEC bezdzietny, lat 50 urzędnik państwowy, poślubi pannę lub wdowę do lat 40 inteligentną, muzykalną, z gotówką lub realnością. Zgłoszenia „Dziennik Polski“ „Naczelnik“. 405

RÓŻNE

RAMY karnisze, lustra, szyby do okien, najtaniej F-a B. Stelmach, Kopernika 22, telef. 245-79. 113

Antyczne mebelki poleca stolarnia w podwórzu — Kołłątaja 5. 14

POTANIAŁY OBRAZY malarzy polskich. Dogodne warunki. Ramy, szyby i lustra, Lwów, Piłsudskiego 11, tel. 265-86. 131



KOSZULE MĘSKIE od zł. 4·50 do 10·50 poleca najtaniej ZYGMUNT **ZALESKI** LWÓW Boimów 4.

GRUŹLICA PŁUC jest nieubłagalna i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu pociąga bardzo wiele ofiar.



Przy zwalczaniu chorob płucnych, bronchitu grypy, uporczywego, męczącego kaszlu i t. p. stosują p. p. Lekarze **„Balsam Trikolan - Age“** który ułatwiając wydzielanie się plwociny, usuwa kaszel.



Jasnowidz Prof. HANDU

ze swojem cudowno-jasnowidzącem Medjum Lido, zapraszają wszystkich interesujących się przyszłością, by w celu dokładnego opracowania ich horoskopów życiowych w wszystkich kierunkach, jak:

LOTERJI, miłości, kradzieży, spadków, odnalezienia skarbów, oraz rozwiązania najbardziej zawiłych spraw życiowych,

zechcieli podać swój dokładny adres, datę urodzenia i nadesłali kilka swoich włosów w celu ściągnięcia **fluidów** od poszczególnej osoby, by każdego szarego człowieka wprowadzić **w Nowy Świat,** na właściwy szczęśliwy **TOR ŻYCIA.** Ściągnięcie fluidów medjalno-astralnych pociąga za sobą dość znaczne koszta, wskazanem więc jest, by każdy nadesłał jednocześnie 1·50 zł. znaczkami na koszty korespendencji. Za horoskopy pobieram opłaty.

Adresować: Jasnowidz Prof. HANDU, KRAKÓW, UL. DŁUGA 27/9. 423

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście: Na pierwszej stronie zł. 0·90. W tekście od 2—5 str. zł. 0·70. W tekscie od 6 do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. Cała pierwsza strona zł. 1.100. Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0.18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18. **Nekrologi:** 50 gr. za mm. jednoszpal. **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05, handlowe po zł. 0·10, dla poszukujących pracy zł. 0·03, matrym. po zł. 0·15. Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy, za tekstem 6 łamów.

Wydawca: Malop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Dr. Klaudjusz Hrabyk.
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów, ul. Zimorowicza 15